Nr. 259—A Warszawa, Sobota 21 Września 1918 roku. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA (z odn. lub pocztą): Wydanie poranne (A). Miesięcznie Mk. 4.00, Kwart. Mk. 12.00. Wydanie popołudniowe (B). Miesięcznie Mk. 3.00. Kwart. Mk. 9.00. Wydanie poranne i popołudniowe (C). Miesięcznie Mk. 6.00. Kwart. 18.00. Cena n-ru pojedyńczego w Warszawie 20 fen.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem: Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt). Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk. Nadesłane (po tekście): Mk. 1.75 za wiersz petitowy (str. 4 szp.) Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

W bagnisku niemocy.

„Les absents ont toujours tort" — nieobecni nigdy nie mają racji — poucza stare przysłowie francuskie.

Zapominając o tej wielkiej prawdzie, ogromne koła naszych polityków, a zwłaszcza quasi - polityków, których przy warsztacie robót społecznych zjawia się u nas zawsze najwięcej, uwzięły się wyznaczyć naszemu narodowi i to w godzinie wielkiej zawieruchy dziejowej, gdy w piorunach burzy kują się losy narodów — jedyną rolę: stale nieobecnego.

Na tablicach naszego patrjotycznego Synai wyryli Mojżeszowie partyjni dewizę powstrzymania się od twórczej roboty politycznej i każdego, kto imać się chce tej pracy, ogłaszają z oburzeniem fanatyków za bałwochwalcę, służącego rzekomo obcym bogom!

Ci zacieklí budowniczowie tam na potoku życia, hamujący budowę nowej niepodległości Polski, skłóceni o tysiąc drobiazgów w życiu partyjnem, nie mogący porozumieć się ze sobą nigdy przy ołtarzu dobra politycznego, zbiegają się w dziwnej harmonji, gdy chodzi o to, aby społem nic nie robić, aby społem przeszkadzać chcącym czynić — niepomni na to, że owa harmonja ma u kresu swego tę klątwę, którą Wyspiański w „Weselu" lapidarnie ochrzcił słowy: „Społem — w przepaść!"

Czem jest właściwie nasz pasywizm, strojący się w pióra nieskazitelnego patrjotyzmu, zasłaniający się parawanem rzekomego demokratyzmu, robiący minę proroka nieomylnego zdarzeń przyszłych — jeżeli nie naszą starą, tradycyjną polityką niemocy!

Jest to może pewną subtelną ironją Mefistofelesa dziejów naszych, iż wytworny w swojem niezdecydowaniu, kreowany w chwili bezwoli, podniesionej do godności aksjomatu politycznego, na opatrznościowego męża stanu krótkotrwały kandydat na posła do Dumy i nieogniotrwały premjer pierwszego naszego ministerjum — jest autorem pięknej biografji jednego z najgorętszych apostołów czynu politycznego, trawionego ogniem energji, Maurycego Mochnackiego.

Tak chciałoby się, aby p. Kucharzewski raczył wczytać się w niektóre ustępy swego dzieła, a zwłaszcza w rozsypane bogato w jego biografji Mochnackiego ostrzegawcze cytaty z pism tego wielkiego męża. Może ujrzałby tam własną postać, jak w czarodziejskiem lusterku...

Boleje p. Kucharzewski mocno nad tem, że chybiła celu nawet dyktatura, na którą zdecydował się w pewnej mądrej chwili roku 1830-go anarchistyczny naród szlachecki, a to dzięki nietrafnemu wyborowi, który padł na Chłopickiego, jak bardziej jeszcze dzięki psychice otoczenia, określonej przezeń trafnie, jako „wina zbiorowa".

„Jest jakaś słabość, jakaś niemoc, duszę tego społeczeństwa trawiąca — charakteryzuje rzeczy trafnie p. Kucharzewski — która sprawia, że żelazna instytucja dyktatury wyradza się na tym gruncie jałowym w parodję swej nazwy, w politykę pół-środków, w niedołęstwo".

Żali się na to, że w owym roku 1831-ym, który przecież posiadał ludzi cnotliwych i prawych, a posiadał li nieliczne potomstwo duchowe zdrajców - targowiczan, wysiłki garści narodu zmarnowane zostały przez brak charakterów zdecydowanych, przekonań mocnych, wpływami raczej „ludzi obłędnej doktryny i małego ducha, niż przedajnych i podłych". Narzeka na rażące błędy, chroniczne niedołęstwo tych, którzy stali na czele".

„Wina spoczywa na całym ogóle" — wywodzi mądrze, z tą wielką znajomością przeszłości, której, zda się, ani jeden promień nie przesączył się w jego duszę dla ujęcia analogicznych zjawisk teraźniejszości — „leży w pierwszej linji na tych, którym naród z wielką ufnością powierzał swoje losy". I sądzi Kucharzewski, że jedynem w oczach potomności usprawiedliwieniem dla tych gubicieli momentu życia jest to, że „nieśli oni na barkach wraz z całem pokoleniem nieszczęsną puściznę", jako „dziedzice duchowi umyślnych i mimowolnych grabarzy Rzeczypospolitej", — orzeka, że „atmosfera win, wad, błędów spowijała ich dusze jakby mgłą grubą, w której wzrok ich tonął, nie mogąc dojrzeć gwiazdy ocalenia: i tak błądziły w mroku i niemocy te raczej nieszczęsne ofiary kalectwa narodowego, niż jego sprawcy".

Czy jakiś potomny pisarz, wspominając o malutkich Mochnackich naszego czasu, biorących w swoje delikatne rączki twardy ster nawy politycznej w godzinie wielkiej burzy — aby ją zatrzymać... na rzekomo bezpiecznej mieliźnie — nie będzie szukał dla nich podobnego jedynego usprawiedliwienia w psychice odziedziczonej niemocy?...

Owa bierność niemocy, sięgająca jeszcze wieku XVII, naówczas rozbawiona, zbytkująca, popuszczająca pasa w atmosferze prywaty i anarchji czasów saskich — marząca o szczęśliwym pokoju na własnych śmieciach, później w dobie powstania listopadowego już będąca trądem dusz spaczonych i lękliwych, przeciwstawiających się czynowi orężnemu patrjotów, jako niebezpiecznemu szaleństwu igraszki z ogniem — wzmogła się straszliwie przez cały wiek niewoli, była piętnem karlich dusz, przycichłych pod brutalną stopą moskiewskiego despotyzmu. „Sclavus saltans" zasłuchany w dźwięki melodji wieszczów orlego ducha, upajał się tem, iż sam jest spętanym orłem, który wiele mógłby, ponieważ marzy wiele... Ale niećwiczone mięśnie skrzydeł tak słabły, iż zatracały zdolność do czynu, któryby wcielił owe górne marzenia — wyjątki z tej reguły stanowiła na początku wojny bieżącej tylko garść, którą niemoc ogólna chrzciła znowu mianem szaleństwa!

A dziś owa niemoc stała się już pryncypalną, nabrała pychy przeświadczenia o swoim zbawczym kursie, nauczyła się tworzyć sofizmy na obronę swojej niechęci do brania odpowiedzialności za wszystko, co mogłoby stać się czynem dziejowym!

Istnieje teorja nieskończonego czekania na szczęśliwe szanse, a właściwie wiara w to, że inni uczynią za nas historję naszą na naszą korzyść, teorja pętania rąk, pragnących jąć się pracy twórczej, poparta ideą rzekomego czuwania „ne quid detrimenti respublica capiat". A ta cała teorja wynika z obłędnej doktryny, iż organizmowi społecznemu wolno jest powstrzymywać puls i dech bez szkody dla siebie do chwili, gdy oddychanie i pulsacja krwi trafią na szczęśliwsze warunki, przyczem te warunki ewentualne dyskontuje się, jak niewątpliwy kapitał. Niema w tem wszystkiem zrozumienia tego, że czas każdy stwarza swój roboczy obowiązek, a niema takiego, który uprawniałby abstynencję od wykuwania losów narodu...

Z tą fałszywą teorją wiąże się inna, która mniema, że w historji ludzie energji wyczekiwali na formalistykę upełnomocnień i upoważnień, a nie chwytali za ster, zyskując wartością swoich czynów aprobatę społeczną, acz dzieje nie tylko przeszłe, lecz i obecne dostarczają mnóstwa dowodów takiego, a nie innego źródła władzy — potęgi indywidualnej dusz, wierzących, iż działają na korzyść mas. Ale jest to zupełnie zrozumiałem, że ten, kto nie widzi wytkniętego celu przed sobą, który nie ma mocnych przekonań, który nie śmie i nie umie czynić — przekłada nad działanie zyskowną synekurę polityczną, wyczekującą na dobre czasy zjawienia się wybranych mężów czynu...

I to zwłaszcza jest nad wyraz smutnem, że charakterystyka, którą dał chorobie swojego czasu — roku 1830 — stary belwederczyk Orpiszewski nie zatracił nic z barw ciemnych, owszem pogrubiła rysy czarne, pozbywszy się owych jasnych stron, które ostawały się jeszcze wówczas.

Bo ów „naród zdolny tak podnosić ducha" stopniał do garści, gdy na widowni bagniska niemocy politycznej żerować jęła masa paskarzy, obrabiających swoje prywatne interesiki, a człapaniem swojem zagłuszających hasła szlachetnej młodzi, wzywające do czynu. I jeno garść reprezentowała w dobie dzisiejszej ów „naród umiejący rzucać w ogień zdarzeń los swój i los całych pokoleń" — gdy masa ludzi stąpać jęła w pantoflach ostrożności obok wielkich wydarzeń czasu; „promienie inteligencji" rozprysnęły się w drobnych i pedantycznych waśniach partyjnych, jak ongi, nie mogąc skupić się w jednem ognisku czynu. I grozi nam to, co tak trafnie odmalował Orpiszewski — iż te promienie, które jeszcze tryskają z ducha ideałów narodowych, „w jakiejś jasnej mgle niewyraźnego światła zmieszają się, zbledną i zmarnują w końcu"... Jeżeli się jeszcze nie ocucimy z niemocy!...

Na nasze uparte, usprawiedliwiające własną bierność: „non possumus" w odniesieniu do działania politycznego — odpowie nam ironiczny chichot Muzy dziejowej Klio słowy Mochnackiego, mieszczącemi wyrzut groźny sumienia narodu:

„Nie nie mogliśmy, ale nie umieliśmy".

Asper.

Prasa niemiecka o przesileniu gabinetowem w Polsce.

Ustąpienie gabinetu dr. Steczkowskiego prasa niemiecka i austrjacka ocenia na tle rokowań, jakie się w ostatnich czasach toczyły w sprawie polskiej, i dyskusji, jaka się w związku z niemi rozwinęła. Tendencyjna wiadomość berlińskiego „Local-Anzeigera", że dymisja gabinetu jest skierowana przeciwko pełnomocnikom, którzy prowadzili rokowania w niemieckiej kwaterze głównej, nie znajduje nigdzie wiary. „Vorwärts" zaprzecza temu wprost i przytacza przeciwko takiemu tłumaczeniu sytuacji także fakt, iż ks. J. Radziwiłł, który prowadził rokowania w Wiedniu i w Berlinie, był w pierwszej linji wymieniony pomiędzy kandydatami na prezesa ministrów. Tak samo „N. Fr. Presse" w telegramie z Warszawy oceniała kandydaturę ks. J. Radziwiłła jako najsilniejszą. „Fremdenblatt" znowu podkreśla jako informację z poważnej polskiej strony, — wbrew doniesieniom niektórych dzienników galicyjskich, — że jedynym powodem ustąpienia gabinetu był zły stan zdrowia dr. Steczkowskiego.

Naogół jednak prasa niemiecka tylko pobieżnie zajęła się dymisją gabinetu d-ra Steczkowskiego. Z bardziej szczegółowemi uwagami wystąpiła dotychczas jedynie „Frankfurter Ztg.". Uwagi swoje warszawski korespondent „Frankf. Ztg." nawiązuje do zasadniczego artykułu pod tytułem „Polska i państwa centralne", który datowany z końca sierpnia pojawił się w wilję ustąpienia dr. Steczkowskiego.

„Frankfurter Ztg." w artykule tym dowodzi, że przy wszystkich usiłowaniach posunięcia naprzód rozwiązania sprawy występuje stale na jaw konieczność, że wprzód musi być zakończony spór o rozwiązanie austro-polskie. To rozwiązanie organ frankfurcki uważa za niemożliwe do przyjęcia przez Niemcy i wypowiada opinję, iż w Berlinie uważają, że hr. Burian — albo jego następca, dodaje „Frankf. Ztg." w nawiasie — wkrótce z tego rozwiązania zrezygnuje i zacznie się porozumiewać z Niemcami i z Polską o nowe rozstrzygnięcie.

Konkluzja, do której na podstawie tego rozumowania dochodzi „Frankf. Ztg.", jest tembardziej ważna, że według wielu danych odpowiada ona zapatrywaniom decydujących czynników w Niemczech. Konkluzja ta jest następująca: sytuacja w Polsce ulegnie zasadniczej zmianie, gdy państwa centralne wyrównają między sobą różnice i wspólnie wezwą Polskę do porozumienia się z niemi o ostatecznem ukształtowaniu państwa polskiego i wprowadzeniu go do systemu państw europejskich. Konkluzję tę „Frankf. Ztg." uzasadnia w sposób, który powinien zwrócić na siebie uwagę opinji polskiej: „Ludność jest politycznie nie wyszkolona; ciężkie brzemię okupacji, które od trzech lat na niej spoczywa, nie sprzyjało rozwojowi i konsolidacji nastroju, przychylnego dla państw centralnych; spekulacje na zwycięstwo koalicji nie zostały zarzucone, ale przeciwnie, w ostatnich tygodniach jeszcze się ożywiły. Lecz tym negatywnym czynnikom przeciwstawia się bardzo silny moment pozytywny. Jakkolwiek były potężne na skutek wszelkiego rodzaju kombinacji i rozważań i wobec powolnego dotychczas tempa rozwoju sprawy tendencje pasyfistyczne, — w gruncie rzeczy kraj tęskni do jakiegoś rozwiązania, któreby go wydobyło z niepewności położenia i dało mu możność samodzielnego działania. Nic nie oddziałało tak paraliżująco na ducha ludności Polski, jak fakt, że Polska w całej tej wojnie była nie podmiotem, ale przedmiotem wydarzeń; w chwili, w której będzie wreszcie dana narodowi możność, przez zgodę na jedno z konkretnych rozwiązań stać się panem samego siebie, dla wyzyskania tej możliwości wzmocni się on niezwykle. Od treści zaproponowanego Polsce rozstrzygnięcia będzie w dużej części zależeć, w jakim stopniu aktywistyczne siły polskiego narodu obudzą się przez nie i rozwiną".

Nie można rozumowaniu temu odmówić słuszności i z tego samego stanowiska omawia „Frankf. Ztg." w następnej korespondencji z Warszawy sytuację, jaka się stworzyła przez dymisję d-ra Steczkowskiego. Liberalny organ niemiecki nie przypuszcza, by rozwiązanie przesilenia zmieniło zasadniczo sytuację. Zdaniem tego pisma odpowiada stanowisku Rady regencyjnej, że przy tworzeniu rządu polskiego powoduje się dążeniem, by nie wywołać ani wśród aktywistów, ani wśród pasywistów wielkiego wzburzenia i — konkluduje znowu „Frankf. Ztg." — jak długo państwa centralne same nie mają jednolitego i jasnego programu, nie można przypuszczać, że Rada regencyjna zmieni swą dotychczasową taktykę.

Trzeba przytem raz jeszcze zaznaczyć, że wszystko to było pisane przed pokojową notą hr. Buriana i nową sytuacją polityczną, jaka się przez to utworzyła.

W każdym razie uwagi „Frank. Z." powinny pobudzić do rozważań opinję polską. Ze strony polskiej nie powinno się zamykać oczu na niebezpieczeństwa, jakie się wobec tego kryją dla nas w naszej obecnej sytuacji politycznej. Jeżeli dojdzie do porozumienia w sprawie polskiej między Austrją a Niemcami, a u nas nie nastąpi tymczasem najpełniejsza konsolidacja na tle jedynie możliwej aktywnej polityki, będziemy w przyszłych rokowaniach czynnikiem o wiele słabszym niż nawet jesteśmy dziś, gdy państwa centralne nie mają jeszcze jednolitego programu w sprawie polskiej. Względy te powinny być wzięte pod uwagę przy rozwiązywaniu obecnego przesilenia.

Gorkij w obozie bolszewickim.

Telegramy doniosły przed kilku dniami, że Maksym Gorki przeszedł do obozu bolszewików i że pracować będzie odtąd razem z nimi ad maiorem gloriam socjalizmu. Bolszewicka „Prawda" potwierdza tę wiadomość. Pisze ona:

Maksym Gorki przekazał prawo własności wszystkich dzieł swoich centralnemu komitetowi partji komunistów. Komisarz ludowy do spraw oświaty, Łunaczarski zawarł z Maksymem Gorkim umowę, w myśl której organizuje on przy komisarjacie oświaty ludowej wydawnictwo literatury powszechnej. W rozmowie z komisarzem Gorki oświadczył, że akty terorystyczne przeciwko przywódcom republiki sowieckiej skłaniają go ostatecznie do wejścia na drogę ścisłego współdziałania z nimi.

Wobec tego „nawrócenia" się nie od rzeczy będzie przypomnieć, co tenże Gorki pisał w listopadzie roku ubiegłego w odezwie „do demokracji", zamieszczonej w redagowanej przez siebie „Nowej Żiźni", tej samej, którą bolszewicy kilkakrotnie zawieszali, aż wreszcie

zawiesili bezpowrotnie. A przypomnieć to warto nie tylko Gorkiemu, ale i tym, którzy skłonni są przywiązywać do tego nowego zwrotu jakąś wagę polityczną.

„Lud roboczy — pisał Gorki — zrozumieć winien, że Lenin, na skórze jego, na krwi jego dokonywa doświadczeń, doprowadzić usiłuje nastrój rewolucyjny proletarjatu do ostatecznych granic i zobaczyć, co z tego wyniknie. Nie wierzy on, oczywiście, w możność zwycięstwa proletarjatu w Rosji w warunkach obecnych, ale, być może, wierzy w cud.

„Lud roboczy wiedzieć winien, że cudów w rzeczywistości niema, że czeka go głód, zupełny rozstrój przemysłu, rozgromienie transportu, długotrwała krwawa anarchja, a po niej niemniej krwawa i ponura reakcja.

„Oto, dokąd wiedzie proletarjat jego wódz dzisiejszy, a pamiętać należy, że Lenin to nie czarodziej wszechpotężny, lecz sprytny, zimny kuglarz, nie żałujący ani honoru ani życia proletarjatu.

„Robotnicy nie powinni pozwalać awanturnikom i szaleńcom zwalać na głowy proletarjatu haniebne, bezmyślne i krwawe zbrodnie, za które płacić będzie nie Lenin, lecz ten sam proletarjat".

Tak pisał Gorki, chluba Rosji przed rokiem niespełna. A dziś gotów jest wziąć na sumienie swoje haniebne, bezmyślne i krwawe zbrodnie, za które płacić będą nie Lenin i nie Gorki, lecz proletarjat...

O jakżeś ty biedny, ludu rosyjski!...

Dookoła przesilenia.

W obecnem przesileniu gabinetowem dzień wczorajszy należał do najbardziej interesujących i w dotychczasowe nastroje wniósł nowy motyw. P. Kucharzewski, który niewątpliwie ma do zwalczenia poważne trudności wewnętrzne, stanął obecnie jeszcze przed nowemi trudnościami natury bardziej zewnętrznej. Rozmiary tych nowych trudności dopiero dziś będą mogły być należycie oświetlone. Nastąpi to na konferencji, którą dziś przeprowadzi p. Kucharzewski z Radą regencyjną.

**

Wczoraj w sprawach związanych z przesileniem gabinetowem konferował hr. Ronikier z członkami Rady regencyjnej. Narady miały miejsce w apartamentach hr. Ostrowskiego.

**

Po południu przyjechał do Warszawy Janusz ks. Radziwiłł i niezwłocznie konferował również z hr. Ronikierem. Nowa sytuacja w przesileniu pozostaje prawdopodobnie w związku z powyższemi naradami.

Niezależnie od tego p. Kucharzewski pertraktował z Klubem ludowym. W konferencji ze strony ludowców wzięli udział pp. Starzyński, Wyrzykowski, Woyda i Kujawa. Po wysłuchaniu expdsé p. Kucharzewskiego, Klub zajął w zasadzie stanowisko życzliwej neutralności wobec kandydatury, czyniąc jednak poważne zastrzeżenia w stosunku do społecznego i agrarnego programu p. Kucharzewskiego.

**

Wczoraj wieczorem w lokalu Związku budowy państwa polskiego odbył p. Kucharzewski konferencję z członkami komisji porozumiewawczej. W przeszło dwugodzinnych obradach wzięli udział pp. Brudziński, Libicki, Pomorski, Simon, Maciej ks. Radziwiłł, W. hr. Rostworowski, Starczewski i W. Zawadzki. Prawie wszyscy uczestnicy konferencji zabierali głos, eksplikując stanowisko grup politycznych, reprezentowanych przez nich, wobec kandydatury p. Kucharzewskiego. Jak nas informują L. P. P. i bezpartyjni poparli kandydaturę. Inne stronnictwa nie określiły zdecydowanie swego stanowiska.

Konferencja naogół nie dała wyników pozytywnych. Nie pozwoliły na to wiadomości o nowej sytuacji, które dziś dopiero będą ostatecznie wyświetlone.

**

Marszałek p. Pułaski projektuje utworzenie konwentu seniorów w łonie Rady stanu, któryby w przyszłości starał się zapobiegać przesileniom gabinetowym.

Z życia politycznego.

W kołach politycznych pewne zainteresowanie wywołała wiadomość, że Liga państwowości polskiej po odbytych konferencjach z członkami Rady regencyjnej, złożyła tejże obszerny memorjał, określający wytyczne, jakiemi winna się kierować polityka rządu polskiego.

Przejęcie administracji

„Gazeta Kielecka" dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że przejęcie od października r. b. administracji przez rząd polski nie dojdzie do skutku, a ma to nastąpić dopiero od 1 kwietnia 1919 r. Nie dojdzie także do skutku projektowane od 1 października upaństwowienie milicji.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 20 września:

Zachodni teren walk.

Grupy wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Ruprechta.

Walki piechoty na północo - wschód od Bixchoote i na południe od Ypres miały dla nas przebieg pomyślny.

Natarcie Anglików na północny-zachód od Hulluch zostało odparte.

W miejscowych wycieczkach pod Moeuvres i przy lesie Havrincourt wzięliśmy jeńców.

W Moeuvres wysadziliśmy w powietrze liczne budynki nieprzyjacielskie.

Grupa wojsk Boehna.

Na terenie walki wczesnym rankiem gwałtowny ogień.

Silne ataki częściowe, ponawiane niejednokrotnie przez nieprzyjaciela przeciwko Gouzeaucourt i po obu stronach Epehy, zostały odparte.

Odznaczyły się tu szczególnie pułki bawarskie i strzelcy pruscy.

Nieprzyjaciel przypuszczał silne ataki po najgwałtowniejszym ogniu wczesnym rankiem i w godzinach południowych przeciwko linjom naszym pomiędzy strumieniem Omignon a Somme'ą. Ataki te rozchwiały się wczoraj również przed naszemi linjami.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na północ od Aisne'y wzięlimy w czasie naszej wycieczki na folwark Vauriss i na zachód od Jony 131 jeńców.

Dzięki naszemu ogniowi artyleryjskiemu, który przygotował wycieczkę na zachód od Jony, nie mógł się zamierzony atak nieprzyjacielski całkowicie rozwinąć i został odparty.

Grupa wojsk gen. Galwitza.

Walki przedpolowe. Nad teatrem wojny pomiędzy Mozą a Mozelą eskadra lotnicza nr. 2 pod dowództwem porucznika barona v. Boenigka w czasie od 12 do 18 września zestrzeliła 81 samolotów nieprzyjacielskich, tracąc sama w walce tylko 2 samoloty. Podporucznik Buechner osiągnął 30 zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy general-kwatermistrz **Ludendorff.**

Komunikat niemiecki wieczorny.

BERLIN, 20 września (Urzędowo).
(Telegram W. A. T.).
Z terenów walk nic nowego.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą dnia 19-go września:

Na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin nieprzerwana ożywiona walka ogniowa.

Między Brentą i Piavą, po ciężkich niepowodzeniach dnia poprzedniego, zaniechał nieprzyjaciel ataków.

Wśród mężnych wojsk, które przy doskonałem poparciu swej artylerji, zwycięsko odrzucały atakującego wielokrotnie podczas ostatnich w... nieprzyjaciela, zasługują na specjalne uznanie węgierskie pułki piechoty Nr. 39 i 105.

Około San Domo odparto naszym ogniem nocną próbę przeprawienia się przez rzekę.

Szef sztabu generalnego.

Skutki „hiszpanki".

Kopenhaga, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

„National Tidende" donosi ze Sztokholmu: Z powodu srożącej się epidemji choroby hiszpańskiej w wojsku, rząd postanowił tegoroczne manewry jesienne odwołać i odroczyć powołanie rekrutów w rozmaitych pułkach.

Do 16 września zanotowano 21,000 wypadków choroby hiszpańskiej w armji.

Neutralne Peru.

Zurych, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

„Agencia Americana" donosi:
Izba peruwiańska większością głosów odrzuciła wypowiedzenie wojny Niemcom.

Zastępstwo.

Berlin, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Na czas urlopu sekretarza stanu do spraw marynarki v. Capelle'go zastępować go będzie admirał Behnke.

Odpowiedź niemiecka.

Berlin, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Doręczona w dniu dzisiejszym przez cesarskiego posła w Wiedniu odpowiedź niemiecka na notę pokojową c. i k. rządu austrjacko - węgierskiego ma treść następującą:

Niżej podpisany poseł cesarski ma zaszczyt na bardzo cenną notę c. i k. ministerjum dworu cesarsko - królewskiego i spraw zagranicznych z dnia 14-go b. m. dać odpowiedź następującą:

Zaproszenie c. i k. rządu, wystosowane do wszystkich państw prowadzących wojnę do odbycia poufnej i nieobowiązującej konferencji w którem z państw neutralnych w sprawie głównych zasad pokojowych, odpowiada duchowi gotowości pokojowej i pojednawczości, który odpowiedzialni mężowie stanu czwórprzymierza i powołani przedstawiciele państw sprzymierzonych zawsze ujawniali.

Przyjęcie, jakiego kroki podobne dawniej u przeciwników naszych doznawały, nie jest zachęcające.

Nowej jednak próbie zbliżenia świata do upragnionego przezeń pewnego i trwałego pokoju towarzyszy szczere i głębokie życzenie rządu cesarskiego, aby stanowisko c. i k. rządu, podyktowane głębokiem poczuciem odpowiedzialności i szlachetnem uczuciem ludzkości tym razem znaleźć mogło spodziewany odgłos.

W imieniu rządu cesarskiego niżej podpisany ma zaszczyt oświadczyć, że Niemcy gotowe są uczestniczyć w proponowanej wymianie poglądów.

Odpowiedź Ameryki.

Wiedeń, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Poseł szwedzki w Wiedniu zakomunikował dziś w imieniu rządu swojego austrjacko-węgierskiemu ministerjum spraw zagranicznych tekst odpowiedzi rządu amerykańskich Stanów Zjednoczonych na notę rządu austrjacko - węgierskiego z dnia 14-go września.

Tekst odpowiedzi tej, którą poseł szwedzki w Waszyngtonie przesłał ministerjum spraw zagranicznych w Sztokholmie, jest następujący:

„Mam zaszczyt potwierdzić odbiór listu pańskiego z dnia 16-go września, który zakomunikował mi notę rządu austrjacko-węgierskiego, zawierającą zwróconą do rządów wszystkich państw wojujących propozycję, by zechciały wysłać delegatów na poufną i nieobowiązującą konferencję w sprawie głównych zasad pokoju.

Nota proponowała równocześnie, aby delegatom polecono, by poglądy rządów swoich zakomunikowali, przyjęli analogiczne oświadczenia, oraz otrzymali szczere i otwarte wyjaśnienia i takichże wyjaśnień udzielili co do tych punktów, które wymagają sprecyzowania.

W odpowiedzi na to mam zaszczyt zakomunikować, że treść listu pańskiego przedstawiona została prezydentowi, który poleca mi zakomunikować panu, że rząd Stanów Zjednoczonych jest zdania, iż na inicjatywę rządu austrjacko - węgierskiego udzielić może jednej tylko odpowiedzi:

Rząd Stanów Zjednoczonych wypowiedział niejednokrotnie i z najzupełniejszą szczerością warunki, pod jakimi Stany Zjednoczone mogłyby wziąć pod uwagę zawarcie pokoju.

Rząd nie może i nie chce zajmować się propozycją konferencji w sprawie, co do której stanowisko swoje i zamiary tak jasno sprecyzował.

Lansing".

Odpowiedź Francji.

Haga, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Z Paryża donoszą:
Pichon potwierdził odbiór od posła szwajcarskiego w Paryżu noty austrjackiej, a jednocześnie wręczył mu egzemplarz dziennika urzędowego, w którym wydrukowana jest mowa Clemenceau, wypowiedziana w senacie, a która może być uważaną za odpowiedź na notę.

Gotowość Ukrainy.

Kijów, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Odpowiedź rządu ukraińskiego na austrjacko-węgierską notę pokojową oświadcza gotowość popierania wszelkiemi możliwemi środkami propozycji austro-węgierskiej.

Po odmowie.

Berlin, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Do „Nordd. Allg. Ztg." donoszą z Wiednia: Podkreślają tu, że wiedeńskie koła rządowe przygotowane były na możliwość zajęcia przez rządy nieprzyjacielskie odmownego stanowiska względem propozycji Buriana.

Koła te są jednak przekonane, że propozycja ta w każdym razie mieć będzie wpływ na szerokie masy ludów koalicji.

Londyn, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera dowiaduje się:
Wobec tego, że nota austrjacko-węgierska skierowaną była nie do wszystkich rządów nieprzyjacielskich razem, lecz do każdego z osobna, przeto jest rzeczą prawdopodobną, że koalicjanci odpowiedzą też każdy z osobna nie zaś wspólnie.

Stanowisko poszczególnych państw koalicji wobec noty austro-węgierskiej dostatecznie wyraźnie wyłuszczone zostało w oświadczeniach odpowiedzialnych ministrów koalicjantów europejskich oraz w deklaracji prezydenta Wilsona.

Stanowisko robotników.

Londyn, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi:
Konferencja robotnicza omawiała dwie rezolucje, dotyczące Rosji. Rezolucja w sprawie austrjackiej noty pokojowej brzmi:

Konferencja rozważyła dokładnie notę i jest zdania, że rządy koalicyjne nie powinny trzymać się polityki negatywnej, lecz łącznie ze Stanami Zjednoczonemi z równą stanowczością i jasnością określić swoje własne cele wojenne.

Konferencja robotnicza przyjęła na wniosek przewodniczącego sprawozdanie o nocie austrjackiej bez głosowania.

O jednolitość.

Bern, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Cała prasa francuska zajmuje w dalszym ciągu względem noty Buriana stanowisko odmowne, liczne jednak dzienniki domagają się odpowiedzi na notę.

„Oeuvre" twierdzi, że odpowiedź jest konieczna. Koalicja złożyć musi ogólne, zbiorowe oświadczenie w sprawie celów wojny, jest bowiem nieprawdą, jakoby warunki pokojowe koalicji były znane.

Od czasu wmieszania się Ameryki i wycofania się Rosji rozmaite rządy koalicyjne w oddzielnych oświadczeniach swoich ujawnily w pewnych punktach sprzeczności.

Jest wobec tego rzeczą niezbędną dojść do jedności.

Centrala dyplomatyczna.

Amsterdam, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Według doniesienia Biura Reutera z Londynu, „Times" pisze, że w kołach dyplomatycznych koalicji, z uwagi na ofensywę pokojową państw centralnych, omawiane jest pytanie, czy nie byłoby wskazanem, zaprowadzenie dla spraw dyplomatycznych podobnej jednolitości, jak to ma miejsce ze sprawami militarnemi i w tym celu utworzenie centrali dyplomatycznej, coś w rodzaju Wersalu dyplomatycznego.

Zaszłaby w takim razie potrzeba wytknięcia pewnej określonej polityki pokojowej koalicji, jako podstawy dla dyplomacji.

V. Payer.

Stuttgart, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Zastępca kanclerza państwa v. Payer, który część urlopu swego spędził w Stuttgardzie, powołany został niespodziewanie szybko do powrotu do Berlina.

Wyjechał on w środę wieczorem ze Stuttgardu i dziś przed południem przybył do Berlina.

Traktat tajny.

Zurych, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

„Temps" ogłasza wyjątki z francusko-rosyjskiego tajnego traktatu przymierza, który w najbliższych dniach opublikowany będzie w księdze żółtej.

Znajduje się tam dosłowny tekst umowy, zawartej w grudniu 1893 roku pomiędzy obu państwami w sprawie obustronnej pomocy militarnej, jak również nota ówczesnego ministra spraw zagranicznych Ribota, w której wyjaśnia, że przedwczesne przedłużenie trójprzymierza, jak również rokowania pomiędzy Niemcami a Anglją czynią niezbędnem ściślejsze zespolenie się pomiędzy Francją a Rosją.

Parlament niemiecki.

Berlin, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Konwent senjorów parlamentu na dzisiejszem posiedzeniu rannem postanowił, że najbliższe posiedzenie parlamentu odbyć się ma we wtorek 22 października.

Porządek dzienny obejmie napewno interpelację w sprawie głodu mieszkaniowego.

Rokowania.

Berlin, 20 września.
(Telegram W. A. T.).

Dnia 23-go września rozpoczynają się w Bernie pod przewodnictwem rządu szwajcarskiego rokowania pomiędzy delegatami niemieckimi i amerykańskimi w sprawie wymiany, internowania i traktowania wzajemnych jeńców wojennych i cywilnych, oraz w sprawie uwolnienia i traktowania personelu sanitarnego.

W Rosji.

Kijów, 20 września.

Według doniesienia ukraińskiej ag. telegraficznej, ataki bolszewików na froncie carycyńskim zostały odparte.

Instytut naukowy w Puławach.

W kraju naszym wre skrzętna praca w dziedzinie wszelkich objawów życia społecznego, a przedewszystkiem na polu oświaty i nauk, o czem świadczą liczne szkoły średnie i ludowe i założony już instytut naukowy w Puławach.

Pierwszy prezes Kuratorjum dr. Madejski potrafił wielkim nakładem energji, wiedzy i woli uruchomić natychmiast ten zakład naukowy, którego potrzebę odczuwało żywo społeczeństwo polskie. Rozumiano, że przy odbudowie kraju par excellence rolniczego, a tak srogo zniszczonego wojną, wyniki pracy i badań instytutu, przyczynią się wielce do skutecznego i racjonalnego odbudowania nietylko rolnictwa, lecz także innych dziedzin życia społecznego, związanych ściśle z rolnictwem.

Budżet instytutu, ułożony na rok 1917-18 pod przewodnictwem prezesa dr. Madejskiego wynosił w koronach:

Dzieły	Wydatki roczne	Wydatki na inwestycje	Dochody
1) rolnictwa	53.600.—	23.450.—	—
2a) hodowli roślin	25,460.—	3.350.—	—
2b) reprodukcji roślin	32.475.—	21.000.—	—
3) biologiczno-hodowlany	50.752.50	65.325.—	—
4) żywienia zwierząt	35.510.—	3.350.—	—
5a) hygieny i lecznictwa	78.725.—	16.750.—	—
5b) kultury szczepionek ochronnych	30.000.—	30.000.—	—
6) ogrodnictwa	26.130.—	13.400.—	—
7a) gleb. fizjologiczny	22.528.75	8.456.75	—
7b) gleb. bakterjologiczny	17.872.25	1.256.25	—
8) ochrony roślin	37.017.50	10.887.50	—
9) kursy leśne	46.000.—	—	16.000
10) wydatki ogólne	164.258.—	115.000.—	—
11) folwarki	80.000.—	292.814.—	80.000
12) Subsydjum C. T. R.	—	—	20.000
13) Nieprzewidziane	35.000.—	—	—
Razem	736.229.—	605.041.50	116.000

czyli

wydatki roczne	736.229 K — h.
wydatki inwestycyjne	605.041 K 50 h.
Razem	1,341.070 K 50 h.
Dochody	116.000 K — h.
Brak	1,225.070 K 50 h.

Budżet ten, w zasadzie nie wystarczający, umożliwił pracę zakładu o tyle, że ośm najważniejszych działów rozpoczęło natychmiast działalność doświadczalną i naukową dla dobra przyszłości.

Gdy dr. Madejski objął tekę ministra oświaty w Wiedniu, musiał z wielką stratą dla rozwoju instytutu złożyć przewodnictwo kuratorjum. Nowy prezes, prof. dr. Surzycki, ułożył budżet na rok 1918-19, obliczając wydatki roczne mało co wyżej, niż w poprzednim roku i przedłożył go naczelnej komendzie armji w celu zatwierdzenia i realizacji. Dotychczas nie załatwiono jeszcze tej sprawy ostatecznie. Kuratorjum instytutu oczekuje zaś załatwienia z łatwo zrozumiałą niecierpliwością, gdyż pragnie zwłaszcza po zatwierdzeniu preliminarza na inwestycje, zapoczątkować jaknajszybciej prace około uporządkowania majątku zakładu w celu podniesienia dochodów, których dotychczasowa niska kwota pokrywa zaledwie dziesiątą część wydatków instytutu.

Naczelna komenda armji pozwalając na stworzenie instytutu w Puławach i oddając majątek zakładu do użytku, kierowała się myślą podniesienia rolnictwa w kraju dla dobra ogółu, a obecnie zatwierdzeniem budżetu umożliwi obecnemu kuratorjum rozwijać dalej pracę, zapoczątkowaną pomyślnie pod przewodnictwem ministra dr. Madejskiego.

Dr. J. S.

Wiec w sprawie granic wschodnich państwa polskiego.

Polacy, zamieszkujący Kongresówkę, wskutek przyczyn wielorakiej natury, głównie wskutek systematycznego oddzielania ich od rodaków, mieszkających na Niemnem i Bugiem — częstokroć nie zdają sobie sprawy, że tam mieszka zwarty odłam polskiej narodowości, że ziemie te niewiele się różnią w składzie etnograficznym, a świadomością zaś narodową częstokroć przewyższającą mieszkańców Królestwa Polskiego.

Los ziem wschodnich dawnego państwa polskiego jest obecnie ze wszech miar sprawą niezmiernie aktualną, z tego powodu grupa kresowych Polaków, zamieszkałych w Warszawie, organizuje w niedzielę, dn. 22 września w sali muzeum przemysłu i rolnictwa (Krakowskie Przedmieście nr. 66) o godzinie 3-ej popoł. wiec w sprawie granic wschodnich państwa polskiego.

„Rozłam w Zjednoczeniu Ludowem".

Pod takim tytułem pismo ludowe „Polska" pisze między innemi, co następuje:

„Wypadki, jakie rozegrały się, a właściwie rozgrywają się jeszcze w Zarządzie Zjednoczenia Ludowego, musiały się odbić szerokiem echem, rzecz oczywista, i w kraju.

Wzburzone umysły szerokich mas ludowych domagają się wyjaśnienia, jakiem prawem objął dyktaturę w Zjednoczeniu p. Wyrzykowski, jakiem prawem bez porozumienia z zebraniem ogólnem mianuje sobie na własną rękę ludzi do zarządu, jakiem prawem zaprzepaścił wytyczne drogi stronnictwa i sprowadził je na targ osobistych zachcianek i prywatnych spekulacyj. Niemal wszyscy najpoważniejsi członkowie Zjednoczenia Ludowego, niemal wszyscy założyciele i przywódcy tego ugrupowania odsunęli się już od tego pana i od „Gazety Ludowej" i wypowiadają walkę intrygantom, którzy dla dogodzenia własnym ambicjom nie zawahali się i w Radzie stanu sprowadzić Klub Ludowy do znaczenia popychadła panów z Międzypartyjnego Koła".

Z za kulis rządu carskiego.

Komisarjat kontroli państwowej w Moskwie przegląda obecnie akty wydatków, które dawniej nie podlegały żadnej rewizji i figurowały w budżecie ministerjum dworu pod tradycyjnym tytułem jako wydatki „na cele znane carowi". Długie szeregi cyfr obrazują ilość wszelkiego rodzaju wsparć dla hrabiów i hrabin, ministrów i wysokich urzędników. Subsydja te wydawane były przeważnie nawet bez zanotowania przyczyny, jedynie z uwagą, „dla celów znanych carowi".

Czasami jednak przyznanie zapomogi było zaopatrzone krótką, ale charakterystyczną i wiele mówiącą uwagą, tak naprzykład: Stuermerowi z powodu zmiany mieszkania 15 tys. rubli; ministrowi finansów na podróż (prywatną) za granicę 20 tys. rb.; korespondentowi „Matina" na zapłacenie rachunku na urzędzie telegraficznym 26 tys. rb. i t. d. Wysokość jednorazowych zapomóg dla członków Rady państwa wynosiła: dla Szczegłowitowa 25 tys. rb., Rychłowa — 100 tys. rb., Krywoszeina — 100 tys. rb., Goremykina — 400 tys rb. i t. d.

Cyfry w tej wysokości są licznie reprezentowane, ale czasami występują w miljonowych pozycjach.

W obozie antybolszewików.

„Nadzwyczajna komisja dla zwalczania kontrrewolucji". — Środki agitacji bolszewików. — „Utro Moskwy" o rozruchach. — Organizacja antybolszewików. — Niezgoda wśród stronnictw antybolszewickich.

Korespondent „Berliner Tageblatt'u" donosi z Moskwy, że Dzierzyński, przewodniczący „Nadzwyczajnej komisji dla zwalczania kontrrewolucji", wraz z swym zastępcą Petersem, bardzo energicznie zabrali się do dzieła.

„Izwiestja", organ rządu, zamieściły odezwę tej „nadzwyczajnej komisji", w której powiedziano o zamierzonej akcji „białej gwardji" w Moskwie. Rząd ogłasza, że wszelkie rewolty zgniecie bez litości. Mniej więcej w tym samym czasie ogłosił komitet, że dnia 2 sierpnia miało wybuchnąć powstanie i że Kreml będzie ostrzeliwany z dachów najwyższych domów Moskwy. Jedynie czujności „Nadzwyczajnej komisji" zawdzięczyć należy, że wybuch nie nastąpił. Ośmiu oficerów i mnóstwo żołnierzy, jako biorących udział w sprzysiężeniu, rozstrzelano mimo, że zaprzeczali jakoby należeli do spisku.

Wszelkie takie ostrzeżenia „Nadzwyczajnej komisji" uważać należy za środki agitacyjne. Zarządzenia tej komisji mają na celu raczej zapobieżenie i odstraszenie. Zapewne też i nerwowy nastrój przyczynia się do tego, że widzi się zewsząd grożące niebezpieczeństwa. I tak w dniu 18 sierpnia, w niedzielę, miała się odbyć procesja kościelna i wtedy znowu nadzwyczajna komisja wydała ostrzeżenie, że przy tej sposobności planowana jest rewolta. Prosecja odbyła się jednak zupełnie spokojnie.

Jednakże w kraju nie brak niepokojów i rozruchów. „Utro Moskwy", mieniące się pismem „bezpartyjnem", które jednak w istocie jest antybolszewickiem, podało w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca, w poniedziałkowym numerze przegląd tygodniowy wypadków. Dowiadujemy się z niego, że wykryto sprzysiężenie w Włodzimierzu i Petrowsku, na skutek czego rozstrzelano 8 osób, wśród nich ucznia szkoły realnej. Wykryto też spisek w pewnej armji, poczem sztab dywizji i sztab armji został aresztowany. Zbrojne niepokoje miały miejsce w Rogaczewie, Liwnym, Peremyślu, Astrachanie, Rudnii i wielu innych miejscach, nie wliczając w to rozruchów po wsiach, które zazwyczaj podczas rewizyj zbożowych są na porządku dziennym.

To wszystko wskazuje na niezadowolenie tłumów i mas, na wiele materjału wybuchowego, nagromadzonego w narodzie, jednakże wszystkie te niepokoje mają prawie zawsze charakter lokalny. Brak im organizacji i jednolitej przyczyny. W wielu wypadkach jest to głód, w innych rekwizycje, w innych znowu prowokatorskie pogłoskie o zamierzonem beszczeszczeniu miejsc świętych; przyczyną rozruchów jest w wielu miejscach także mobilizacja i t. d. Uspokojenie takich rozruchów dokonywa rząd sowiecki w sposób krwawy dla stron obu. Używa się karabinów maszynowych, nawet armat, a ofiary przekraczają gdzieniegdzie liczbę kilkuset.

„Izwiestja" piszą jednak o organizacjach „białej gwardji", złożonej wyłącznie z byłych oficerów. Aresztowano podobno w samej Moskwie 20 tysięcy spiskowców. Na czele tej biało-gwardyjskiej organizacji stoi tajemny sztab generalny, który pozostaje w bezpośrednim związku z Anglikami i Czecho-Słowakami. Rosja podzielona jest na obszary, w których centrach pracują oddziały tego tajnego sztabu generalnego. Najniższe oddziały tej organizacji, złożone są z 10 osób, znających się tylko między sobą i dlatego aresztowani nie mogą podać żadnych faktów o centralnej organizacji i osobach do niej należących. Podobno stwierdzono niedawno, że tajny sztab „białej gwardji" zamierza osiąść na przedmieściach wielkich miast. Ponieważ ilość białogwardzistów jest o wiele mniejsza, niż siły zbrojne sowietów, prowadzić będą partyzantkę, a sztab tu i owdzie koncentruje większe siły. Sztab posiada też specjalny aparat do rozsiewania wiadomości, które z jednej strony podburzają ludność przeciw rządowi sowietów, z innej natomiast strony trzymają w szachu rząd, tak, że ten „czerwoną armję" musi w kraju zatrzymać i nie może jej wysłać w pole przeciw Czecho-Słowakom. Pieniędzy tajnemu sztabowi dostarcza burżuazja i koalicja i sztab „białej gwardji" liczy na sympatje burżuazji rosyjskiej, a także na niedostateczną organizację rzesz robotniczych, tak, iż w odpowiedniej chwili będzie mógł małemi siłami dokonać przewrotu.

Zdaniem korespondenta „Berliner Tageblatt'u" nie należy tych sprawozdań komisji nadzwyczajnej brać dosłownie. Obraz bowiem systematycznej organizacji antybolszewików jest z pewnością przesadny. Siły antybolszewickie w kraju są zawsze rozproszone i zupełnie bezczynne.

Co się tyczy organizacji oficerów, to, o ile taka istnieje, byłaby ona tylko narzędziem walki, nie mogłaby zaś wziąć w swe ręce kierownictwa politycznego. Stronnictwa antybolszewickie nie są silne. Kadeci są między sobą niezgodni, niemniej i mienszewicy nie posiadają dość siły. Odezwy, które ta partja ogłasza, jako „listy do towarzyszy", są wprawdzie bardzo rozumne i bardzo wierne zasadom Marksa, ale odnosi się z nich wrażenie zupełnej bezsiły praktyczno-politycznej mienszewików. Potępia się w nich powstania pirzeciwko bolszewikom, gdyż korzyść z nich osiągnęłaby tylko kontrrewolucja.

Sposobami walki mienszewików ma być tylko agitacja i oświecanie mas, mienszewicy trzymają się i nadal bezczynnej linji środka, która tyle szkody przyniosła im za czasów Kerenskiego. W listach tych przyznają się mienszewicy, że mienszewicki komitet centralny stracił zupełnie kontakt ze swymi towarzyszami partyjnymi w państwie. Nie mogą oni z całą pewnością twierdzić, czy mienszewicy polityczy należą do rządu w Samarze i Omsku. Komitet centralny nie zgodziłby się na to, gdyż robotnicy rosyjscy nie powinni popierać Czecho-Słowaków. Lewica socjal-rewolucjonistyczna jest również rozbita i wogóle pozycja jej jest niejasna i niestanowcza.

Bolszewicy polscy.

W organie socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy „Trybunie" znajdujemy oddźwięki walki polskich bolszewików z ideą armji polskiej. „Trybuna" prowadzi zaciętą propagandę za wciąganiem Polaków w szeregi bolszewickiej czerwonej armji. Z łamów jej dowiadujemy się o „czerwonym pułku warszawskim", „lubelskim sowieckim pułku piechoty", mazowieckim pułku ułanów". S. D. K. P. i L. wyrobiła u władz sowieckich stworzenie dywizji zachodniej, „której jądro ma stanowić masa żołnierska polska, litewska, białoruska". Polityczną odpowiedzialność, za dywizję wzięły na siebie S. D. K. P. i L., oraz S. D. Litwy i komisarjat ludowy do spraw narodowościowych. Ale zapisy idą opornie.

Żołnierze polscy aresztowani przez bolszewików w Moskwie złożyli deklarację, w której powiadają: „Propozycję wstąpienia do czerwonej armji odrzucamy z oburzeniem. Żołnierz polski nie może należeć do innej siły zbrojnej, jak armja polska, żołnierz polski nie ma prawa dzisiaj walczyć o co inego, jak o niepodległość Polski".

Hetman wielki.

Gdzieś w głębi serca, niby kruszce w łonie ziemi, drzemały, długą niewolą uznojone polskie marzenia i tęsknoty, aż się ocknęły, gdy zabrzmiał odzew pobudki wojennej, gdy rozpętały się moce i wszczęły z sobą bój. Lubo zachmurzony jeszcze widnokrąg, a udręczonym z wypatrywania źrenicom słońce swobody skąpo swych blasków użycza, niemasz dziś między nami takiego, coby o wolnej i niepodległej wątpił ojczyźnie. Z wnętrza istotności naszej jakoweś głosy płyną tajemne i niezawisłego bytowania szepczą szczęście powrotne. Struna odrębności narodowej coraz to mocniejszym odzywa się dźwiękiem. Stopniowo i mozolnie, z otchłani, kędy siła wroga wieczyście pogrążyć ją chciała, wyłania się arka państwowości polskiej. Zestrzeliły się w niej, jakby w ognisku, cele i dążenia narodu. Stała się ona przedmiotem trosk powszechnych. Sprawiła, że stargane nici przeszłości usiłujemy powiązać na nowo, odrzucając gorsze i wątlejsze, zatrzymując krzepkie, których czas uszkodzić nie zdołał.

Niezniszczalne minionej wielkości tradycje napraszają się dobie teraźniejszej, jak wszystko, co rylcem dostojeństwa wieki rzeźbiły. Myśl bieży ku odległej już w czasie, a zda się tak bliskiej Rzeczypospolitej, sławnej „w Polsce, Litwie, Rusi, Prusach, Żmudzi i Inflanciech". Ilekroć mowa o jakiejkolwiek sprawie, złączonej z odbudową — a cóż z nią nie jest teraz złączone? — wnet odrywamy się bodaj na chwilę od wzorów współczesnych, by zobaczyć, zali trapiącym pytaniom nie dadzą odpowiedzi analogiczne przykłady z dziejów własnego państwa, które, mimo stawianych mu zarzutów, potrafiło ludy, zamieszkujące olbrzymią przestrzeń 800,000 km. kw., zespolić bez żadnego zgoła nacisku, lub przymusu, w zwarty i jednolity organizm, ożywiony ideałem wspólnej ojczyzny.

Do spraw, które najwięcej przeciwieństw wywołały i długich a zawiłych sporów, stały się powodem, należy sprawa wojska. Że wcześniej czy później będziemy tworzyli armję, to zdaje się w nikim nie budzi wątpliwości, bowiem, jak zauważył słusznie Machiavelli, „nic w świecie nie bywa tak zmienne i kruche, jak sława wielkiego mocarstwa, nie opartego na własnej potędze". Ale nie o to tu chodzi w danej chwili. Pominąwszy obecny stan rzeczy, sięgnijmy w przyszłość. Przypuśćmy, że istnieje już państwo polskie, wyposażone w trzy zasadnicze atrybuty państwa: naród, terytorjum i władzę zwierzchnią, niezależną od innej władzy. Państwo to posiada własną siłę zbrojną: piechotę, jazdę, artylerję, flotę napowietrzną i t. d. Widzimy szeregowców, podchorążych, poruczników, rotmistrzów, majorów, pułkowników, generałów i t. p. Któż stoi na czele wojska?

Ongi, gdy grały surmy bojowe i na potrzebę wyruszały orężne hufce rycerstwa, zwłaszcza onej „niezrównanej i najpiękniejszej w Europie", słynnej pocztem i męstwem husarji, wtedy, o ile król nie bawił przy wojsku, dowodził niem hetman wielki.

Hetmanów wielkich, koronnych i litewskich, snuje się przez dzieje szereg postaci znakomitych. Życie ich skrzy się bojami, krzesanemi w obronie Rzeczypospolitej. W bojach buławy dopięli. Jedni, już z przyrodzenia do rzemiosła wojennego wdrożeni, odznaczyli się jako świetni wodzowie i strategicy.

Oto Mikołaj Firlej, co w mnogich bitwach Tatarom dzielnie pierś nadstawiał. Oto Konstanty książę Ostrogski, który ze swem rycerstwem 30,000 Moskali pod Orszą zasiekł, a 1,500, razem z wojewodami i głównym wodzem Czeladinem, do niewoli pojmał.

A dalej Jan Tarnowski, karmazyn i możnowładca, umysł rozległy, interesujący się sztuką i naukami, protektor rzemiosł i hygjenista, zmuszający swych robotników do kąpania się dwa razy w tygodniu dla czystości; „wielki bohater acz krótkiego ciała", zdradliwej Wołoszy, trzykroć liczniejszej od polskiego wojska, pod Obertynem pogromca; tęgi wojownik, co w kładzeniu obozu zastosował tabor z wozów, skrępowanych ze sobą łańcuchami; twórca głośnego podręcznika wojskowego „Consilium rationis bellicae".

Idzie z kolei Jan Zamoyski, „rektor padewski", autor dzieła „De senatu Romano"; dawnych praw i przywilejów znawca, strażnik ich niezłomny „na sejmie unji i sub interregno i na elekcjach"; przez żonę, „różanoustą" Gryzeldę Batorówną, króla Stefana powinowaty; Wieliża i Zawołocza zdobywca, zwycięsca rakuszan na polach Byczyny, kędy wziął w niewolę arcyksięcia austrjackiego Maksymiljana, za co przez poetów „Herkulesem polskim", „Gedeonem" i „Ojcem ojczyzny" sławiony.

Teraz pora wspomnieć o Stanisławie Żółkiewskim.

Jakże to było pod Kłuszynem, hetmanie? 8,000 wojska stało polskiego, a naprzeciw 40,000 Moskali, oraz 8,000 Niemców, Francuzów i Szwedów. Chełpił się Pontus, że ciebie samego pojmie do niewoli. Ale tyś się nie uląkł. Dosiadłeś rumaka, kołpak z czaplinem piórem na szlachetnej głowie poprawiłeś, w trąby i bębny uderzyć rozkazałeś i skinąłeś buławą. I oto przed się ruszyły z kopyta oddziały husarji pana Zborowskiego i jak wichura, jak nawałnica jęły zmiatać nieprzyjaciół. Od świtania do południa ciągnęła się wiekopomna bitwa. 1,200 trupów zasłało pobojowisko, poddały się tysiące, reszta pierzchła, trwogą paniczną ogarnięta. Skarbiec, wozy, armaty, adamaszkowa złotem haftowana chorągiew wodza u stóp twych legły pokornie. A potem Moskwę zdobyłeś, na Kremla wieżycach polskie zatknąłeś sztandary. Dokonałeś tego, czego sam Napoleon dokonać nie potrafił. Zaś w dziesięć lat później, gdy tak krwawa chciała powinność, sędziwą głowę na stepach Cecory pohanom ofiarowałeś — rycerzu bez zmazy, glorją cnót obywatelskich jaśniejący!

Któż rówiennikiem Żółkiewskiego? Kto z trzema tysiącami jazdy czternastu tysiącom Szwedów sromotną klęskę zadał pod Kircholmem, że padło ich 9,000, a Karol Sudermański, raniony, bez kapelusza, czmychnął z pola walki? Znane wam imię Jana Karola Chodkiewicza, tego „z twarzy, głosu, gestu, chodu, odzienia, do wojny od natury ułormowanego" bohatera, co w przeddzień prawie skonu w 60,000 wojska odparł pod Chocimem dwunastotysięczny szturm Turków i słynie jeszcze z odniesionego zwycięstwa morskiego, niemal jedynego w dziejach naszych, gdy u ujścia rzeki Parnawy, wsiadłszy na okręty, zniszczył flotę szwedzką.

Sprawa rozstrzelania Lutosławskich.

„Monitor Polski“ donosi:

Departament stanu otrzymał od męża zaufania Najdostojniejszej Rady regencyjnej Królestwa Polskiego, p. A. Lednickiego, raport o zamordowaniu Polaków w Rosji, z którego podajemy następujące wyjątki:

Bracia Lutosławscy zostali straceni na skutek decyzji komitetu wykonawczego, który cofnął oddanie ich pod sąd i przekazał nanowo nadzwyczajnej komisji śledczej, a ta kazała rozstrzelać. We czwartek o godz. 4-ej wywieziono ich z Kremla razem ze Szczegłowitowym, Chwostowym i Bieleckim. Marjan Lutosławski napisał w pośpiechu kartkę do żony o tem, że ich wywożą, i prosił mnie o tem zawiadomić. Kartka przybyła do pani Lutosławskiej o godz. 10-ej wieczór, kiedy już ich nie było. Do mego mieszkania kartka ta doszła zaledwie w sobotę rano, kiedy byłem w Petersburgu. O 8-ej wieczór na Wsieświatskim w pobliżu Pietrowskiego parku, na oczach tłumu, 25 osób — w tej liczbie i Lutosławscy — zostało rozstrzelanych. Strzelali Łotysze.

Natychmiast po powrocie zgłosiłem osobiście w komisarjacie do spraw zagranicznych piśmienny protest treści następującej:

Do Pana komisarza ludowego do spraw zagranicznych.

Obywatele polscy Marjan i Józef Lutosławscy zostali rozstrzelani bez sądu. Piśmiennie i ustnie niejednokrotnie domagałem się ich uwolnienia, jeśli więzieni są bez konkretnej podstawy, a postawienia przed sąd i dania możności obrony, jeśli są podstawy oskarżenia. Piśmiennie i ustnie otrzymałem zapewnienia, że Marjan i Józef Lutosławscy stawieni będą przed sąd republiki rosyjskiej. W piśmie z dn. 5-go sierpnia 1918 r. za Nr. 581 oświadczył mi ludowy komisarjat spraw zagranicznych:

„W odpowiedzi na list pański z dn. 30-go lipca b. r. za Nr. 2571 komisarjat ludowy do spraw zagranicznych ma zaszczyt niniejszem zakomunikować, że obywatele polscy, Marjan i Józef Lutosławscy, są aresztowani za udział w spisku przeciw rosyjskiej socjalistycznej federacyjnej sowieckiej republice. Śledztwo wdrożono i oskarżeni będą stawieni przed sąd rewolucyjny.

Akt oskarżenia został już im wręczony, mimo to Lutosławscy rozstrzelani zostali bez sądu. I to nie pierwszy wypadek rozstrzelania bez sądu. Poprzedzały go inne, z powodu których zanosiłem protest. Polska bezbronna i nie na fizycznej sile opiera swoje prawa i prawa swoich obywateli. Buduje je ona na niewzruszonych podstawach prawa, sprawiedliwości i konieczności współżycia cywilizowanych narodów. W imię prawa i sprawiedliwości podnoszę też protest. Proszę o wdrożenie odnośnego śledztwa i zakomunikowanie mi jego wyniku. Proszę o wydanie zwłok rozstrzelanych.

By zapewnić należne obywatelom polskim na terenie rosyjskiej federacyjnej — socjalistycznej republiki bezpieczeństwo, proszę o wydanie dekretu, że obywatele polscy nie mają być brani w charakterze zakładników, że wrazie ich aresztowania, będę, jako ich przedstawiciel, celem strzeżenia ich słusznych praw, zawiadamiany, że sprawa ich będzie rozpatrywana sądownie i że w przeciągu miesiąca od dnia aresztowania będą oskarżeni, albo sądzeni, albo uwolnieni, jeżeli konkretnej winy im nie udowodniono.

Lednicki.

Moskwa, dn. 8/IX 1918 r.

Chyli się ku zachodowi słońce Rzeczypospolitej. W łunach zbliżającej się nocy lśnią pięknym blaskiem postacie Stanisława Koniecpolskiego, pogromcy Tatarów pod Lasowym Rogiem, a Turków pod Paniowcami i Stefana Czarnieckiego, mistrza partyzantki, co pomykając wciąż kroku, chwili wytchnienia nie dawał wrogom; szybkiemi i śmiałemi obroty napadał ich znienacka; żadną przeszkodą się nie zrażał i nawet zimą wpław rzucał się z wojskiem do wody.

Mrok coraz bardziej ciemności rozsiewa. A nagle jasność wielka buchnęła. Podhajce, Chocim, Żórawno, Wiedeń. To Jan Sobieski— „Lew Lechistanu“.

Hetman wielki! Czy wskrzeszona Polska przywróci tę najwyższą godność wojskową? Czy nadawać będzie ten tytuł niepospolitym wodzom za wybitne usługi jej wyświadczone? Czy znajdzie sposobność ku temu?

Najwyższe dostojeństwo wojskowe piastuje w Niemczech marszałek polny, we Francji — marszałek Francji. Marszałkiem polnym jest Hindenburg, marszałkiem Francji mianowany został Foch niedawno.

U nas zapewne analogiczną godnością będzie godność hetmańska. W rzadkich wyjątkowych, w chwilach osobliwych dostąpią buławy wielcy generałowie — wodzowie, za dzieła wojenne, rycerskie.

Chwile to być może odległe, a może bliskie.

Któż odgadnie, kiedy ze stęsknionej piersi narodu głos się dobędzie:

Bywaj hetmanie!

Zygmunt Szuster.

Rada oświecenia publicznego.

„Monitor Polski“ ogłasza w dziale urzędowym „Statut Rady oświecenia publicznego przy ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego“, ustanowiony reskryptem Rady regencyjnej.

Art. 1. Przy ministrze wyznań religijnych i oświecenia publicznego utworzona zostaje jako naczelny organ doradczy Rada oświecenia publicznego.

Art. 2. Zadaniem Rady O. P. jest opiniowanie w sprawach ogólnych, oświaty publicznej dotyczących, oddanych pod jej rozpoznanie przez ministra W. R. i O. P., w szczególności zaś opinjowanie o projektach ustawodawczych w tym zakresie.

Art. 3. Rada O. P. składa się z 36 członków, a mianowicie w skład jej wchodzą:

a) minister W. R. i O. P., podsekretarz stanu w ministerjum W. R. i O. P., szef sekcji szkolnictwa powszechnego, szef sekcji szkolnictwa średniego, szef sekcji szkolnictwa zawodowego, szef sekcji nauki i szkół wyższych i naczelny inspektor szkół powszechnych.

b) Po jednym przedstawicielu ministerjum rolnictwa i dóbr koronnych, ministerjum przemysłu i handlu i ministerjum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy.

c) Dwaj przedstawiciele uniwersytetu warszawskiego, wybrani przez senat; jeden przedstawiciel politechniki warszawskiej, wybrany przez senat; jeden przedstawiciel szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego, wybrany przez senat; jeden przedstawiciel Instytutu pedagogicznego, wybrany przez radę naukową Instytutu.

d) Dwaj przedstawiciele kościoła rzymsko-katolickiego, delegowani przez ks. arcybiskupa metropolitę warszawskiego; jeden przedstawiciel kościoła ewangelicko-augsburskiego; jeden przedstawiciel kościoła ewangelicko-reformowanego, delegowani przez konsystorze kościołów; jeden przedstawiciel wyznania mojżeszowego, delegowany przez zarząd warszawskiej gminy żydowskiej.

e) Osiem osób, wybranych przez zarządy instytucyj naukowych i oświatowych i organizacyj nauczycielskich.

Instytucję i organizacje, mające prawo wyboru i liczbę wybieranych przez nie przedstawicieli, wyznacza na okres trzyletni minister W. R. i O. P.

f) Osiem osób, powołanych przez ministra W. R. i O. P.

Art. 4. Mandat członków Rady O. P., wymienionych w ustawie c, d, e, f, art. 3, trwa lat trzy.

Art. 5. Przewodniczący Radzie O. P. minister W. R. i O. P., w jego zastępstwie podsekretarz stanu lub wreszcie najstarszy wiekiem szef sekcji ministerjum. Protokuł prowadzi sekretarz generalny ministerjum lub jego służbowy zastępca.

Art. 6. Rada O. P. zbiera się każdorazowo na wezwanie ministra w terminie, przez niego określonym. Posiedzenia Rady odbywać się winny przynajmniej raz na trzy miesiące.

Art. 7. Posiedzenie będzie prawomocne bez względu na ilość członków obecnych.

Art. 8. Porządek obrad ustala minister W. R. i O. P. Porządek ten przesyłany będzie członkom Rady jednocześnie z wezwaniem na posiedzenie.

Art. 9. Członek Rady, pragnący postawić swój wniosek na porządku dziennym obrad Rady, winien złożyć ten wniosek z motywami ministrowi, od którego decyzji postawienie wniosku na porządku dziennym zależy.

Art. 10. Opinje Rady O. P. zapadają prostą większością głosów obecnych członków Rady.

Art. 11. Rada O. P. może powoływać dla opracowania poszczególnych przez się traktowanych spraw komisje specjalne, złożone tak z członków Rady, jak i z osób, poza Radą stojących.

Przewodniczących w rzeczonych komisjach wyznaczać będzie Rada z pośród swoich członków. Minister może delegować do komisji w charakterze ich członków podwładnych sobie urzędników.

Art. 12. Członkowie Rady O. P., zamieszkali poza Warszawą, otrzymują zwrot kosztów podróży na posiedzenia Rady według norm, które będą określone zarządzeniem ministra.

Art. 13. Minister ma prawo powoływać na posiedzenia Rady osoby do składu jej nie należące, mające jednak szczególne kompetencje w zakresie kwestji, na porządek dzienny danego posiedzenia Rady postawionych. Osoby te będą mogły zabierać głos doradczy w dyskusji nad przedmiotem, dla którego na owo posiedzenie powołane zostały.

Art. 14. Członek Rady, nie przybywający na posiedzenie, winien nieobecność swoją usprawiedliwić. Członek, który opuścił trzy kolejne posiedzenia bez przyczyn, uznanych przez ministra za usprawiedliwiające, otrzymuje wezwanie specjalne z uprzedzeniem, że ponowne nieprzybycie na posiedzenie Rady za skutek mieć będzie wykreślenie z listy członków Rady. Jeżeli po tem wezwaniu członek na posiedzenie nie przybędzie, w takim razie miejsce jego w Radzie uważane będzie za wakujące i powołana na nie zostanie inna osoba z tej samej kategorji.

Zasiłki dla rodzin internowanych.

Wydział prasowy komisji wojskowej komunikuje:

Sekcja opieki komisji wojskowej (Warszawa, ul. Królewska 35), zdając sobie sprawę z trudnego położenia, w jakiem znajduje się część rodzin oficerów, podoficerów i szeregowców obecnie internowanych, oraz część rodzin po zmarłych oficerach, podoficerach i żołnierzach, którzy służyli w polskich formacjach wojskowych, zamierza im przyjść z materjalną pomocą.

Wchodzące pod tym względem w rachubę rodziny mogą wnosić podania do komisji, zaopatrzone w dowody, że ich żywiciel bądź zmarł, bądź jest obecnie internowany, oraz dowody miejscowych władz (magistrat, wójt i t. p.) stwierdzające, że ubiegająca się o wsparcie rodzina istotnie znajduje się w ciężkiem położeniu materjalnem i zasługiwałaby z tego względu na pomoc z funduszów państwowych.

Ponadto należy wymienić w podaniu liczbę osób (płeć, wiek i t. p.), które pozbawione są utrzymania z powodu śmierci, lub internowania ich dawnego żywiciela, oraz wskazać czy nie posiadają własnej realności (grunt, dom) i czy opłacają komorne, wreszcie czy pobierają jakiekolwiek wsparcia (skąd i jakie). Szczegóły powyższe winny też być potwierdzone przez wspomniane poprzednio władze.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 21 września 1798 r. Poległ w Kairze Józef Sułkowski.

1831 r. Generał Rybiński wyprowadził armję polską z Modlina do Płocka.

1837 r. Zmarł w Warszawie Franciszek Brandt, zasłużony lekarz, jeden z założycieli Towarzystwa lekarskiego w Warszawie.

Imieniny: Dziś Mateusza Ap.
Jutro Tomasza B. W.

Zebrania. Dziś odbędą się następujące zebrania:

W związku rzemieślników - chrześcijan w Królestwie Polskiem (Miodowa 12), o godz. 8-ej wiecz., zebranie roczne sprawozdawczo - wyborcze.

W muzeum pedagogicznem (ul. Jezuicka 4), zebranie ogólne członków podkomisji rysunkowej. Początek zebrania o godz. 7-ej wieczorem.

Zjazd w sprawie hygieny małych miast i wsi.

W trzyletnim okresie działalności naszego społeczeństwa w dziedzinach, które dostały się pod jego wyłączną kompetencję jest to już drugi zjazd hygienistów, obradujących nad budownictwem instytucyj oraz urządzeń, mających na celu poprawę i podniesienie dobrobytu fizycznego organizmu naszego społeczeństwa. Zjazd, który się odbył w roku 1917, będzie pamiętnym w rocznikach dziejów warsz. Tow. hyg., wystąpiło ono bowiem wówczas z cennym projektem prawa „o zdrowiu publicznem“ w opracowaniu kilkudziesięciu wybitnych fachowców a zarazem i działaczy społecznych.

Jeszcze prawo o ochronie zdrowia nie weszło w życie, jeszcze odpowiednie instytucje prawodawcze nie zdołały go nawet rozważyć, a już nad podziw czynny zespół prezydjum Towarzystwa hygienicznego zdecydował przejść z dziedziny projektów do czynu i zadaniem obecnego zjazdu będzie, jak to głosi zaproszenie, „przedewszystkiem sformułowanie wniosków praktycznych w sprawie planowej akcji samorządów ku poprawie zdrowia publicznego w Polsce“. Ażeby wynik narad był możliwie owocny, w odezwie tej zaleca się „omijanie“ tematów i poglądów „nieustalonych jeszcze w nauce“, przyczem sama idea zjazdu zyskuje na aktualności, jeżeli zwrócimy uwagę, że ma on odbyć się pod hasłem niesienia pomocy „małym miastom i wsiom“.

W tym zwrocie ku najpilniejszym potrzebom, jakie podlegają kompetencji Towarzystwa, w tym nawoływaniu do unikania frazeologji, Towarzystwo hygieniczne daje przykład innym zrzeszeniom społecznym, wołając: mniej słów, więcej czynu!

Przechodząc do pobieżnego rozważenia programu prac zjazdu należy zaznaczyć, że wbrew pierwszemu dążeniu komitetu organizacyjnego ku możliwemu ominięciu podziału na sekcje, starania te uwieńczone zostały jedynie w stosunku do ¼ wszystkich prac zgłoszonych. Zwyciężyła tu idea ekonomji, jak zawsze w podobnych wypadkach bywa, jeżeli nie istnieją już inne względy. A więc wybrano 16 tematów o charakterze ogólniejszym, które zbiorą wszystkich uczestników zjazdu, pozostałe 20 rozbito na 2 sekcje, z których jedna zajmie się hygieną publiczną w ścisłym tego słowa znaczeniu, jak: planowanie wiosek, urządzanie ich, zaopatrywanie w wodę, w elektryczność, urządzanie kąpieli, usuwanie nieczystości i t. p. Druga sekcja weźmie za temat zagadnienia, wchodzące w zakres pomocy leczniczej, a więc podjęte tu zostaną kwestje urządzania małych szpitali, pomocy położniczej, walki z chorobami zakaźnemi, z chorobami oczu, kwestja organizacji oddziałów sanitarnych i inne. Za ogólne tematy posłużą debaty nad referatami o hygienie mieszkania i szkoły, o opiece nad niemowlętami, no — i, oczywiście przedewszystkiem aż w trzech referatach ulegnie rozważaniu zawsze aktualna sprawa walki z gruźlicą.

Ogół przytoczonych powyżej tematów niejednokrotnie bywał rozważany na zjazdach epoki ucisku rosyjskiego, ale wówczas o zrealizowaniu najskromniejszych pragnień w tej dziedzinie częstokroć nie można było nawet marzyć, a przynajmniej wszelkie zdobycze nosiły podrzędną wartość i bywały okupywane wielkim nakładem sił, mozolnem dreptaniem śród różnych instytucyj i dygnitarzy, co graniczyło częstokroć z poniżeniem.

To też słusznie zaznacza „Gazeta Lekarska“, że zjazdy Tow. hyg. wówczas były poniekąd jedynie uzewnętrznieniem naszych sił społecznych, koncentracją dla ideowców, którzy na swym sztandarze wywiesili hasło: „Niech żywi nie tracą nadziei“.

W jak odmiennym nastroju zbierają się z różnych dalekich zakątków kraju naszego uczestnicy zjazdu dzisiejszego! Zainicjowano go w czasie, kiedy wreszcie po długich i ciężkich doświadczeniach sądzonem nam było wziąć niepośledni udział w gospodarce krajowej.

Zjazd, który ma radzić o wsiach i małych miasteczkach, usuniętych z orbity, jaką dążą dobrodziejstwa dla wielkomiastowych ognisk przeznaczone, taki zjazd — witany być musi przez wszystkich z sympatją, uznaniem i szczerem życzeniem rychłego urzeczywistnienia szlachetnych dążeń.

Dr. Wacław Knoff.

**

Rozpoczynający dzisiaj obrady zjazd w sprawie hygieny miast i miasteczek ma zupełnie inne znaczenie, aniżeli zjazdy poprzednie.

W czasie wojny także i pod względem prac w zakresie hygieny miast i miasteczek polskich nastąpił przewrót. Jak pisze dr. prof. Jaworski, redaktor „Zdrowia“, w broszurze, wydanej z powodu zjazdu, uczestnicy narad występują w odmiennej roli, nietylko akademickiej, lecz jako członkowie obecni lub przyszli rad gminnych, posiadający samodzielność decyzyj, swobodę inicjatywy i prawo kontroli nad sprawami gospodarki gminnej. Nadto wynikł narad, wobec istnienia polskiego ministerjum, znajdą w niem oparcie i pomoc przy ich realizacji.

**

W celu poznania się wzajemnego uczestników zjazdu wczoraj wieczorem urządzono zgromadzenie towarzyskie w kawiarni hotelu „Polonja“.

Przybywających witał gospodarz zjazdu, dr. Kurtz, w asystencji studentów wydziału lekarskiego, pp.: Choińskiego, Falkowskiego, Jonszara, Paprockiego i Rakowieckiego.

Przybyli lekarze warszawscy, d-rowie: J. Jaworski i Szumlański (z ministerjum zdrowia publicznego), dr. Józef Polak prezes Tow. hygienicznego, dr. Gepner, dr. Knoff (który świeżo powrócił z Kaukazu) i inni, oraz p. Wiktorja Stokowska, przedstawicielka R. G. O.

Jednocześnie witano gości pozamiejscowych, pp. prof. dr. Dzierzgowskiego, dyrektora instytutu eksp. medycyny w Petersburgu, d-ra Roslana z Piotrkowa, d-ra Handelsmana, naczelnego lekarza zakładu w Tworkach, dr. Czajkowskiego z Kalisza, dr. Surawskiego z Pułtuska, d-ra Zaleskiego z Sierpca, d-ra Kolińskiego z Łodzi, d-ra Puławskiego z Radziejowa, d-ra Sulimowskiego z Buska, d-ra Konczyńskiego z Brześcia Litewskiego, d-ra Ojrzanowskiego z Gostynina, d-ra Rafalskiego, przybyłego z Rosji, burmistrza Gajewskiego z Gąbina i innych.

Zebranie przeciągnęło się do godz. 11.

Program zjazdu.

Dnia 21 września (sobota) o godz. 8-ej m. 30 rano uroczyste nabożeństwo w kościele Karmelitów, Krakowskie Przedmieście obok pomnika Mickiewicza (tramwaje nr. nr. 3, 17, 22, 0, 1, 18, 9, 5).

Godzina 10 rano. Uroczyste otwarcie zjazdu w sali wielkiej warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego (gmach własny, Karowa 31), oraz I-e ogólne posiedzenie zjazdu.

a) Powitanie zjazdu przez prezesa komitetu, dr. J. Polaka;

b) Wybór prezydjum zjazdu, prezesów honorowych i sekretarzy;

c) Przemówienia delegatów instytucyj i towarzystw;

d) Referat dr. Józefa Polaka p. t. „Zadania państwa i samorządów w dziedzinie zdrowia publicznego“;

e) Referat dr. Tadeusza Kopcia p. t. „Opieka nad niemowlętami“;

f) Referat dr. Stefana Rudzkiego p. t. „Walka z gruźlicą w małych miastach i po wsiach“;

g) Referat dr. Seweryna Sterlinga z Łodzi p. t. „Gmina m. Łodzi w walce z gruźlicą“;

h) Referat dr. Maksymiljana Żołędziowskiego z Dąbrowy Górniczej. Co należałoby i co można w dzisiejszych warunkach zrobić, ażeby zmniejszyć epidemję gruźlicy.

Dyskusja.

Od godz. 2 — 4 pp. zwiedzenie stacji filtrów (tramwaje nr. nr. 3, 17, 18, do dworca wiedeńskiego, stąd nr. 8 do dworca kaliskiego).

Od godz. 4-ej do 7-ej.

SEKCJA I.

a) Referat inż. Bolesława Rychłowskiego „Zaopatrzenie wsi i małych miast w wodę“.

b) Referat prof. Szymona Dzierzgowskiego „Usuwanie nieczystości i odpadków“.

Dyskusja.

SEKCJA II.

a) Referat dr. Wincentego Puławskiego z Radziejowa. 1) Walka z chorobami zakaźnemi w małych miastach i wsiach; 2) Przyczynek do epidemiologji i zwalczania tyfusu plamistego w małych miastach i wsiach na zasadzie własnych spostrzeżeń w czasie obecnej wojny.

b) Referat dr. Bolesława Salaka z Płońska „Walka z chorobami zakaźnemi na terenie powiatu Mławskiego i Płońskiego“.

c) Referat dr. Kazimierza Zielińskiego z Warszawy „O przewożeniu chorych infekcyjnych do szpitali i o unieszkodliwianiu otoczenia“.

d) Referat dr. Bronisława Kaczorowskiego z Makowa „Stałe ruchome oddziały sanitarne i stałe szpitale zakaźne w powiatach, jako czynnik zwalczania chorób zakaźnych w miasteczkach i wsiach“.

Dyskusja.

Dnia 22 września (niedziela). Od godz. 8-ej do 1-ej p.

SEKCJA I.

a) Referat dr. Władysława Dobrzyńskiego „Planowanie miast“.

b) Referat inż. Zygmunta Sznuka „Umocnienie oraz hygiena powierzchni dróg, placów w osadach i miastach“.

c) Referat Stanisława Rutkowskiego „Urządzenia ogrodnicze i zdrowotność miast“.

d) Referat inż. Lucjana Jętkiewicza „Urządzenia elektryczne małych miast i miasteczek“.

e) Referat dr. Antoniego Puławskiego „O naszych kąpielach publicznych w ogólności, a zwłaszcza na prowincji“.

f) Referat inż. Stefana Dobrowolskiego „Zasady budowy i urządzenia wewnętrznego kąpieli publicznych dla małych miast i wsi“.

Dyskusja.

SEKCJA II.

a) Referat dr. Klemensa Łazarowicza „Pomoc lecznicza“.

b) Referat dr. Bolesława Gepnera „Główne zasady walki z chorobami oczu ludności naszego kra-

c) Referat dr. Stefana Rechniowskiego z Piotrkowa „Charakter i zakres działania małych szpitali".

d) Referat dr. Zygmunta Zakrzewskiego „Pomoc położnicza".

e) Referat dr. S. Wiszniewskiego z Siedlec „Pomoc położnicza w ziemi Siedleckiej".

f) Referat lekarza weter. Stanisława Dzięciołowskiego „Strona sanitarna sprawy mięsnej".

g) Referat dr. Leonarda Dudy „Nadzór nad produktami spożywczemi po miastach i wsiach".

Dyskusja).

Wycieczka do Klarysewa

(zwiedzenie zakładu dla dzieci gruźliczych).

Wyjazd kolejką Wilanowską (tramwaje nr. nr. 1, 3, 16, 9, 18) o godz. 3 min. 40 pp., powrót o g. 7.

Godz. 8 m. 30 w. składkowa wieczerza.

Dnia 23 września (poniedziałek) od godz. 8-ej do 1-ej pp.

a) Referat dr. Jana Adamskiego „Warunki zasadnicze mieszkania hygjenicznego".

b) Referat dr. Ludwika Wiśniewskiego z Jadowa „Stan sanitarny mieszkań folwarcznych dla służby".

c) Referat dyr. Stanisława Kopczyńskiego „Najważniejsze postulaty szkolne na wsi".

d) Referat dr. Jana Boguszewskiego z Miechowa „Stosunki zdrowotne w szkołach w pow. Miechowskim".

e) Referat S. Skoniecznego „O dochodach jednostek samorządnych w związku z wydatkami na cele zdrowotności publicznej".

Zamknięcie zjazdu.

Podczas zjazdu będzie urządzona przez dr. Sierakowskiego, kierownika miejskiej pracowni bakterjologicznej wystawa sanitarna badania wody studziennej pod względem chemicznym, bakterjologicznym oraz mikroskopowym. Zwiedzającym wystawę udzielać będzie objaśnień dr. Sierakowski wraz z asystentkami dr. Z. Bichniewiczówną oraz p. Julją Zeydlówną.

Godz. 2 — 4 pp. zwiedzenie zakładu dezynfekcyjnego Nowy Zjazd nr. 1, punkt zborny gmach Tow. hygjenicznego.

Godz. 7 m. 30 przedstawienie w teatrze Polskim.

Kursy pedagogiczne.

Na stanowisko dyrektora kr.-p. kursów pedagogicznych dl. nauczycieli rysunku minister w. r. i o. p. mianował p. Karola Tichy'ego.

Kursy będą się mieściły w gmachu szkoły sztuk pięknych (pobrzeże Kościuszkowskie). Kancelarja będzie czynną codzień w dnie powszednie między 11 — 1.

Wobec licznych zgłoszeń ze strony nauczycieli obecnie już praktykujących, należy wyjaśnić, że kursy są przeznaczone dla kształcenia przyszłych nauczycieli rysunku.

Program ich odpowiada normalnemu programowi szkoły artystycznej, rozszerzonemu w ten sposób, aby wychowańcy kursów nietylko umieli sami gruntownie rysować, ale zdolni byli tę umiejętność przekazywać innym.

Co do nauczycieli dziś już praktykujących, to mogą być oni przyjmowani na kursy w drodze wyjątku.

Wychowańcy kursów otrzymują świadectwa I-go albo II-go stopnia, zależnie od uzdolnień i opanowania przedmiotu. Świadectwa I-go stopnia dają prawo nauczania w zakładach naukowych wszelkich typów, zaś świadectwa II-go stopnia — w szkołach powszechnych, oraz — trzech pierwszych klasach szkoły średniej.

Egzaminy półdyplomowe.

„Bratnia pomoc" politechniki wraz z kołami naukowemi na podstawie zbiorowych interpelacyj studentów, oraz poniżej przytoczonych motywów zwróciła się do senatu akademickiego z memorjałem, stwierdzającym:

1) że jako pierwsi studenci politechniki, znaleźli się oni w warunkach niesprzyjających normalnej pracy naukowej, a to z racji na dotkliwy brak pomocy naukowych i cały szereg wahań w okresie organizacji;

2) że poważną rolę w pierwszym szczególnie roku akademickim odegrał moment psychologiczny, wypływający z braku atmosfery pracy, jak również burzliwy przebieg drugiej połowy przerwanego roku następnego;

3) że w konsekwencji ogólnego zubożenia kraju duża ilość kolegów z braku zapewnienia materjalnych podstaw studjów, zmuszona jest do poświęcenia znacznej ilości czasu i energji pracy zarobkowej, co ze swej strony ujemnie wpływa na intensywność studjów;

4) że powyżej przytoczone motywy usprawiedliwiają częściowe opóźnienie się w zdawaniu egzaminów półdyplomowych;

5) że wobec wytworzonej sytuacji poważna część studentów po wykończeniu prac i zdaniu większości egzaminów, byłaby skazana na utratę dwu semestrów, podczas kiedy ostateczne uzyskanie półdyplomu wymagałoby paru tygodni zaledwie;

6) że proponowane przez B. P. rozwiązanie sprawy nie wpływając na normalny przebieg prac 6-go semestru, z uwagi na krótki termin prolongaty, wywołałoby żywy oddźwięk wśród sfer akademickich, „Bratnia pomoc" wraz z kołami naukowemi zwraca się do senatu z prośbą, aby uwzględniając warunki wyjątkowe i wiarę młodzieży w zrozumienie jej bolączek, zechciał ogółowi zdających obecnie półdyplomy studentów, przedłużyć termin ostateczny zdawania egzaminów do dnia 31 października.

Z politechniki.

W bieżącem półroczu zimowem roku akademickiego 1918/19, rozpoczynającem się dnia 1-go października, czynne będą na politechnice cztery semestry, mianowicie semestr pierwszy, trzeci, czwarty i szósty. Semestr szósty funkcjonować będzie w tym roku po raz pierwszy od chwili otwarcia polskiej politechniki. Komisja naukowa, wyłoniona z pośród ciała profesorskiego politechniki, opracowała już ostatecznie program wykładów, oraz zatwierdziła spis wykładających na poszczególnych wydziałach.

Na semestrze szóstym wydziału budowy maszyn wykładać będą: dźwignice elektryczne — p. Łukasiewicz, projektowanie kotłów — p. Tołłoczko, hydraulikę — p. Witoszyński, elektrotechnikę — p. Pożaryski, silniki parowe i kompresory — p. Chrzanowski, silniki spalinowe—p. Taylor, walcownictwo i kuźnictwo—p. Adamski, cukrownictwo — vacat, metalurgię — vacat, wyższe zagadnienia techniczne z teorji sprężystości — p. Karasiński.

Na wydziale elektrotechniki: silniki i turbiny parowe — p. Karasiński, teorję maszyn elektrycznych — p. Güntner, urządzenia elektryczne — p. Wysocki, budowę maszyn elektrycznych — p. Żórawski, dźwignie elektryczne — p. Łukasiewicz, hydraulikę — p. Witoszyński, laboratorjum elektrotechniczne — p. Drewnowski, trakcję elektryczną—vacat, technikę prądów słabych — p. Olendzki.

Na wydziale inżynierji budowlanej: żelbetnictwo — p. Paszkowski, budownictwo żelazne — p. Bogucki, budowę mostów — p. Balicki, budowę kolei żelaznych — p. Wasiutyński, wodociągi i kanalizację — p. Radziszewski, encyklopedję urządzeń elektrycznych — p. Pożaryski.

Na wydziale inżynierji wodnej: Meljoracje rolne — p. Skotnicki, budowę mostów niewielkich — vacat, wodociągi i kanalizację — p. Radziszewski, ekonomję polityczną — p. Zawadzki, encyklopedję kolejnictwa — vacat, żelbetnictwo — p. Paszkowski, gleboznawstwo i botanizację gleby — vacat, uprawę łąk — vacat, torfiarstwo — vacat.

Na wydziale chemji: Chemję fizykalną i elektrochemję — p. Świętosławski, technologję paliwa wielkiego przemysłu — p. Zawadzki, technologję przemysłu ceramicznego, szkła, zapraw — p. Miklaszewski, technologję węglowodanów — p. Babiński, technologję przemysłu ferment. — p. Dąbrowski, towaroznawstwo produk., środki spożywcze — p. Sławiński, konserwatorjum z chemji—p. Szperl, laboratorja cukrownictwa — p. Babiński, laborat. gorzelnictwa — p. Dąbrowski, chemji fizyk. — p. Świętosławski, technol. chem. ogól. — p. Miklaszewski, laboratorjum towaroznawstwa — p. Sławiński.

Na wydziale architektury: Budownictwo III — vacat, historję archit. baroka — p. Kłos, projektowanie II — p. Swierczyński, projektowanie III — p. Jankowski, projektowanie IV — vacat, historję sztuki — vacat, budowę miast — p. Tołwiński, rysunki — p. Kamiński, rzeźbę — p. Wittig.

Tow. psychologiczne.

Na wczorajszem posiedzeniu członków sekcji badań nad dziećmi polskiego Towarzystwa psychologicznego pod przewodnictwem p. Szycówny, dr. Władysław Sterling poruszył ranę krwawiącą coraz to więcej nietylko specjalnie naszego społeczeństwa, ale wogóle wszystkich kulturalnych ludów zachodniej Europy, mówił bowiem o samobójstwach młodzieży szkolnej w świetle psychopatologji.

Referent podniósł zatrważające wzmaganie się w czasach ostatnich samobójstw wogóle, w szczególności zaś wśród młodzieży szkolnej we wszystkich państwach europejskich. Przyczyny zewnętrzne samobójstw wśród dzieci i młodzieży szkolnej nieraz bywają zupełnie błahe, lecz poza temi motywami, które często pozostają w rażącej sprzeczności z grozą samego faktu, kryją się głębsze dwojakiego rodzaju przyczyny: jedne, tkwiące nazewnątrz, drugie — w samym organizmie dziecka.

Pierwsze — to warunek życia społecznego, ekonomicznego i politycznego, warunki rodzinne, konflikty pomiędzy dziećmi i rodzicami, brutalne obchodzenie się rodziców z dziećmi, przeciążenie pracą w szkole, wadliwy system szkolny. Z przyczyn, tkwiących w samym organizmie dziecka najczęstsze są te, z któremi związane jest budzenie się życia płciowego w latach 15 do 18.

Na pierwszym planie jednak postawić należy stany chorobowe mózgu i układu nerwowego, począwszy od tak zwanego „afektu patologicznego" — przez liczne kategorje neuro i psychopatów aż do rozmaitych chorób umysłowych, jak otępienie wczesne i t. p. Stany te zostały w referacie szczegółowo omówione.

Przeciwdziałać częstości samobójstw wśród młodzieży należy drogą rozumnej hygjeny wychowawczej umysłu i uczucia, pracy nad życiem duchowem dziecka i zrozumienia jego indywidualności.

Po skończonym referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierały głos panie Szycówna i Lublinerowa oraz dr. Jaroszyński, zadając referentowi pytania, na które tenże dawał wyczerpujące objaśnienia.

Odczyty pod egidą P. M. S.

Zarząd główny Polskiej Macierzy Szkolnej organizuje cykl odczytów (3) pod ogólnym tytułem: „Zagadnienie wychowania charakteru". Odczyty wygłosi wytrawny i głęboki znawca przedmiotu O. J. Woroniecki O. P. Przedmiot będzie potraktowany historycznie.

Pierwszy odczyt poświęci prelegent starożytności pogańskiej, drugi — chrześcijaństwu, a trzeci — czasom nowszym.

Jako centralne i zawsze aktualne zagadnienie wychowawcze temat nadmieniony zasługuje ze wszech miar na uwagę naszych kół pedagogicznych i wogóle myślącego ogółu.

Odczyty odbywać się będą w wielkiej sali Muzeum przemysłu i rolnictwa w dn. 26, 28 i 30 b. m., punktualnie o godz. 8-ej wieczorem.

Bilety nabywać można w biurze zarządu głównego P. M. S. (Krakowskie Przedmieście nr. 7) codziennie od godziny 10-ej do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wieczorem. Ceny biletów od 3 mk. do 75 fen. W abonamencie ustępstwo.

Z Klubu państwowców.

Dziś o godzinie 8 i pół w. w klubie państwowców polskich odbędzie się dyskusja polityczna na temat: „Stańczycy galicyjscy dziś i dawniej".

U tokarzy.

Dnia 22 b. m., o godz. 4-ej popoł. odbędzie się zebranie członków Zgromadzenia tow. tokarskich w magistracie, w wydziale I-ym.

Wystawa książek.

Wystawa książek polskich, wydanych w Rosji w latach 1915—1918 urządzoną została w księgarni M. Arcta (Nowy Świat 35). Wystawa obejmuje przeszło 120 wydawnictw różnej treści wśród których spotykamy utwory Weyssenhoffa, Staffa, Makuszyńskiego i innych. Wystawa będzie trwała od dn. 23 do 30 września.

Fundusze dla podrzutków.

Nieujawnieni rodzice składają często na imię przyjętych do domu wychowawczego, imienia ks. Boduena podrzutków pewne sumy pieniężne dla wydania im z procentami po dojściu do pełnoletności. Sumy takie składane były do rządowej kasy oszczędnościowej.

Obecnie takich kas niema, a powierzanie tych sum prywatnym instytucjom nie było do tej pory praktykowane. Wobec tego poruszona została sprawa wskazania odpowiedniej instytucji finansowej dla umieszczenia podobnych funduszów.

Kontrola nad mlekiem.

Związek właścicieli polskich zakładów mleczarskich zawiadomił urząd zdrowia publicznego, że zarząd związku na pierwszym planie swej działalności postawił założenie własnego laboratorjum i przystąpienia do organizacji kontroli swych członków, aby sprzedawali mleko w takim stanie, w jakiem otrzymują ten produkt bezpośrednio od producentów.

Jednakże zarząd stowarzyszenia widzi duże braki i nienormalne warunki w obecnych dostawach mleka dla Warszawy i aby temu zapobiec, prosi urząd zdrowia o powołanie przedstawicieli związku do organizowanej kontroli mleka przez zarząd miasta, dowożonego do Warszawy.

Powiększenie normy wyżywienia.

Delegacja dobroczynności publicznej uchwaliła powiększyć normy żywienia personelu służbowego w domu wychowawczem, imienia ks. Boduena do wysokości norm służby szpitala Dzieciątka Jezus.

Uzdrowotnienie ul. Belwederskiej.

Opieka sanitarna XVI okręgu wystąpiła do wydziału zdrowia publicznego z projektem, o przedłużenie w celach zdrowotnych ul. Belwederskiej poza rogatką tej nazwy kanału miejskiego do ul. Łazienkowskiej.

Sprawę skierowano do wydziału budownictwa.

Składy opałowe.

Od dnia 1 października r. b. miejskie składy opałowe mają być otwierane o godz. 8-ej rano i funkcjonować będą do godz. 12-ej w południe i od 1-ej do 4-ej popoł.

Przeniesienie składnicy.

Od dnia 23 b. m. składnica nr. 109 przy ul. Wilczej nr. 19 — zostaje skasowana, kupony chlebowe oznaczone nr. 109 realizowane będą nadal przez sklep miejski przy ul. Kruczej nr. 26.

Paszporty ziemniaczane.

W poniedziałek, jak to już donosiliśmy, biura okręgowe podziału kart zaczną wydawać paszporty ziemniaczane na sezon jesienny. Paszporty te upoważniać będą do jednorazowego sprowadzenia z powiatu warszawskiego końmi lub nabycia za pośrednictwem wydziału zaopatrywania 200 f. ziemniaków na okres od 28-go października r. b. do 31-go marca r. przyszłego. Do przyjmowania paszportów wydział zaopatrywania, jak w roku ubiegłym, tworzy specjalne biuro.

Paszporty, w miarę dowozu ziemniaków, realizowane będą przez bazary ziemniaczane wydz. zaopatrywania. Nadto instytucje, związki i kooperatywy będą mogły otrzymywać ziemniaki bądź za pośrednictwem wydz. zaopatrywania, bądź bezpośrednio przez syndykat rolniczy z warunkiem, że odpowiednią ilość paszportów swoich członków złożą w wydziale zaopatrywania, wraz ze szczegółowym wykazem nazwisk i adresów swoich odbiorców.

Posiadacze paszportów, chcący sprowadzić ziemniaki ze swego majątku lub od krewnych z innego jednak niż warszawski powiatu, powinni postarać się o pozwolenie wywozu ziemniaków od właściwego naczelnika powiatu i świadectwo to wraz z paszportami ziemniaczanemi przedstawić delegatowi prezydjum policji przy wydziale zaopatrywania (Rymarska nr. 3—pokój nr. 13—p. Morgenrot), gdzie przy osobistem zgłoszeniu się otrzymają pozwolenie na wwóz ziemniaków.

Nadużycie w magazynie.

Z magazynu bankowego wydz. zaopatrywania, za sfałszowaną asygnatą, odebrano rzekomo dla Stowarzyszenia handlowców Żydów — 21 worków cukru, wartości 5334 mk.

Nadużycie niezwłocznie ujawniono, co pozwoliło na natychmiastowe wykrycie woźnicy, który towar odwoził i składu dokąd ten towar dostarczano.

Zwierzchnictwo magistratu.

Magistrat zawiadomił wydział dobroczynności publicznej, że wydziały poszczególne i zakłady warszawskiego Towarzystwa dobroczynności nie mają prawa występowania nazewnątrz samodzielnie.

Zajście w szkole.

Nauczyciele „I żyd. szkoły ludowej w Warszawie" ogłosili „list otwarty do społeczeństwa żydowskiego", w którym piszą o niezwykłem najściu na tę szkołę przy ul. Długiej 27 (w liście nazwano tę ulicę „Lange").

Szkoła ta — jak piszą — otrzymywała dotąd subsydja od różnych instytucyj żydowskich. Obecnie „Strzecha Robotnicza" żyd.-socjalistyczna, usiłuje „nieuczciwemi sposobami" zagarnąć ją, lecz nauczyciele dawniejsi nie chcą ustąpić. „Strzecha" wszakże „chce wprowadzić wychowanie czysto socjalistyczne dla 10-letnich dzieci". I oto, co się stało:

„W środę rano kilku nauczycieli i robotników wdarło się siłą do szkoły, popychało i wyrzucało dzieci, wypędziło je z klasy i wprowadziło obce dzieci i obcego nauczyciela, który rozpoczął wykłady, pomimo protestu wszystkich dzieci i nauczycieli. Robotnicy stali przy drzwiach i nikogo nie wpuszczali. Nauczycieli chciano wyrzucić, lecz dzieci nie dopuściły do tego. Część ich płakała, niektóre zemdlały".

Mundury milicji.

Mundury milicji miejskiej są bardzo kosztowne, chociaż zarząd miasta nie nabywa sukna dla niej od paskarzy. Jak wyjaśniono w motywach do żądania kredytu na umundurowanie milicji, płaszcz kosztuje 245 mk., cały zaś mundur 437 mk.

W obawie cholery.

Naczelnik m. m. podał komisarzom cyrkułowym do wiadomości co następuje:

Z powodu ujawnionego niebezpieczeństwa cholery, w celu ochrony od zarazy generał-gubernatorstwo wydało następujące przepisy:

Wszyscy podróżni, powracający oddzielnie z Wielkorosji lub też Ukrainy, winni podlegać przez 5 dni, nie licząc dnia przyjazdu, obserwacji lekarskiej. Do biur meldunkowych z ramienia władz zwierzchnich będzie przydzielony lekarz albo niższy przedstawiciel personelu sanitarnego. Lekarz powiatowy m. Warszawy i Łodzi obowiązany jest dostarczyć do biur meldunkowych wykaz lekarzy, przynależnych do nich okręgów milicyjnych i godzin przyjęć.

Biuro meldunkowe winno posiłkować się specjalnemi formularzami, zawierającemi: nazwisko podlegającego obserwacji, wiek, obecne miejsce zamieszkania, datę zameldowania, dokąd przyjechał, dnie obserwacji i t. d. Formularz winien być w przeciągu 24 godzin po ostatnim (piątym) dniu obserwacji doręczony do biura meldunkowego. Po upływie terminu oznaczonego dla oddania karty biuro meldunkowe winno sprawdzić zwrócone karty z prowadzonym przez siebie wykazem, czy wszyscy oddzielnie powracający podróżni zameldowali się.

Osoby, które nie zgłosiły się, winny być niezwłocznie wezwane i podlegają grzywnie. W razie niezjawienia się, pomimo wezwania, należy zbadać przyczynę niestawienia się. W razie niezjawienia się podróżnego z powodu choroby, należy ustalić dzień i miejsce zachorowania. Karty obserwacyjne winny być przechowywane w przeciągu jednego miesiąca.

Z Pogotowia ratunkowego.

W dniu wczorajszym Pogotowie ratunkowe wzywane było do 26 wypadków.

Pożar w gorzelni potajemnej.

Wczoraj o godz. 10 m. 25 rano zawiadomiono V-ty oddział straży ogniowej o pożarze, wynikłym przy ulicy Brzeskiej nr. 10.

Przybyły na miejsce oddział V-ty zastał w domu Wurcelmana w mieszkaniu Michała Heraufa na 2 piętrze, przeznaczonem na potajemną gorzelnię, palącą się podsufitkę, wskutek dwukrotnego wybuchu kotła.

Ogień momentalnie przeniósł się na obok położone okno, lecz wkrótce został ugaszony, podsufitka zaś rozebrana.

Oddział powrócił do koszar o godz. 11 m. 05 rano.

Zamach samobójczy. Onegdaj wieczorem w domu nr. 8 przy ul. Towarowej usiłowała otruć się sublimatem 19-letnia Rojzla Pióro. Desperatkę Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

Subjekt złodziejem. Właściciel sklepu bławatnego przy ul. Przejazd nr. 1, Rotmil Chwacki zauważył, że mu ze sklepu niknie towar. Mając podejrzenie na swego subjekta, Daniela Hartmana, Chwacki nie spuszczał z niego oka, aż nareszcie wczoraj przyłapał go na gorącym uczynku i oddał w ręce milicji.

Kradzieże. Nocy wczorajszej z mieszkania Majera Konarskiego przy ul. Złotej nr. 54 skradziono papiery procentowe wartości 14 tys. marek.

Nekrologja.

Irena z Badowskich doktorowa Janowa Dąbrowska, lat 21, zmarła w Berdiańsku 24 ub. m. Nabożeństwo żałobne dziś o godz. 10-ej rano w kościele pp. Wizytek.

Jerzy Bohdan Zaleski, lat 17, zmarł 13 b. m.

Z Wallmanów Marja Zdzisławowa Sączewska, lat 43, zmarła 18 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o godz. 11 przed poł. w kaplicy przy ul. Wilczej nr. 7, eksportacja z domu, Mokotowska 42, o godz. 4-ej pp. na Powązki.

Lucjan Błędowski, lat 58, zmarł 10 b. m. w Leszczynach w piotrkowskiem.

Ludwika z Dębskich Wilantowicz, lat 72, zmarła 18 b. m. Nabożeństwo dziś o godz. 9-ej zrana w kościele św. Antoniego, eksportacja na Bródno jutro o godz. 3-ej pp.

Eliza Michael, lat 84, zmarła 17 b. m. Eksportacja z kaplicy Halpertów dziś o godz. 4-ej pp.

Wielki pożar na Pradze.

Wczoraj o godz. 6 m. 40 po południu w posesji nr. 12 przy ul. Targowej

wybuchł pożar.

Posesja ta, na której przed samym wybuchem wojny wzniesiono olbrzymi 5-piętrowy gmach, należy do p. Kochanowicza i jest zajęta głównie na składy rzeczy, oddawanych na przechowanie.

Początkowo ogień ukazał się w prawej oficynie na 2 piętrze, lecz wkrótce straszny żywioł z błyskawiczną szybkością przeniósł się na wszystkie piętra gmachu.

Na ratunek pospieszyła przedewszystkiem straż ogniowa 5 oddziału, a niebawem przybyły i wszystkie inne oddziały straży.

Istne

morze ognia

wielce utrudniało akcję ratunkową, tembardziej, że niełatwo było strażakom dostać się do wysokiego gmachu.

Po pewnym czasie rozlegać się zaczęły gęste eksplozje, co wskazuje na to, iż ktoś oddał na przechowanie materjały wybuchowe.

Około godziny 8-ej wieczorem

wyleciał nagle w powietrze

dach płonącego gmachu, przyczem kilku strażaków odniosło obrażenia od spadających na nich odłamków belek.

W czasie opatrywań poszkodowanych strażaków, sanitarjusz 3 oddziału straży, 49-letni August Wosiński sam został raniony w głowę, wskutek czego Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Jednocześnie runęła cała ściana prawej oficyny. Pod gruzami tej ściany

poniosło śmierć dwóch strażaków.

Około godz. 12-ej w nocy udało się pożar o tyle opanować, że nie zagrażał on już sąsiednim budynkom.

W chwili, kiedy to piszemy (godz. 2-a w nocy) pożar sroży się z niesłabnącą siłą

Spowodowane przez pożar straty są olbrzymie; obliczają je na miljony marek.

⁂

Wezwane Pogotowie ratunkowe opatrzyło następujące osoby:

1) August Wosiński, lat 49, strażak V oddziału. Rana tłuczona głowy, ogólne potłuczenia. Do szpitala Przemienienia Pańskiego.

2) Władysław Antosiuk, strażak V oddz. Oparzenie twarzy, dłoni, goleni prawej. Do koszar.

3) Józef Himmel, lat 28, strażak V oddz. Oparzenie twarzy i rąk. Do koszar.

4) Stanisław Strążewski, lat 19, strażak V oddz. Oparzenie twarzy. Do koszar.

5) Roman Boniński, lat 48, strażak IV od. Stłuczenie kręgosłupa. Przygnieciony belką.

Ze sportu.

Zjazd tow. sportowo-gimnastycznych.

Dzień pierwszy.

W Towarzystwie hygjenicznem.

Posiedzenie dyskusyjne i przeznaczone na wygłoszenie szeregu referatów rozpoczęło się w sali Tow. hygjenicznego o godz. 4 i pół. Obradom przewodniczył inż. K. Srokowski.

Pierwszy referat wygłosiła p. Francikowska (O ćwiczeniach cielesnych w żeńskich szkołach średnich). Następnie wygłosił przemówienie dr. Osmolski (O kształceniu kierowników ćwiczeń ruchowych), poczem nastąpił referat red. Czajewskiego, domagający się silnej organizacji sportowej, i ostatni inż. Kłosa o wzorowych terenach i pomieszczeniach sportowych.

W dyskusji zabierali głos pp. inż. Dekler, Obuch-Włoszczatyński i inni.

Specjalnie ożywione rozprawy wywołał referat p. Świderskiego, skierowany przeciwko sportowi, który ubiega się specjalnie o wyniki (rekordy). Mówca, stojąc na stanowisku nauczyciela gimnastyki i hygjenisty, słusznie doradzał rozpowszechnianie i popularyzację ćwiczeń ruchowych, niepotrzebnie natomiast przestrzegał przed rekordami, co do których Polacy, ak wiadomo, stoją na ostatnim niemal szczeblu.

W bardzo gorącej dyskusji zwalczano referat i wniosek mówcy, który proponował wyznaczenie medali, będących nagrodami i wyróżnieniem „dobrych" zawodników, oraz zalecał zupełne „zakazanie" rekordów, lub przynajmniej ograniczenie ich do minimum.

W replikach zabierali głos pp.: Pręgowski, Pronaszko, S. Biernacki, który powoływał się na przykłady zachodniej Europy, Ameryki i wreszcie starożytnej Grecji, i inni. Ostatecznie wniosku p. Świderskiego nie przyjęto.

Następnie zgłaszano i omawiano inne wnioski. Z nich część przytaczamy:

D-ra Osmolskiego:

Zjazd uznaje potrzebę najrychlejszego przygotowania kadrów wychowawców z wykształceniem ogólnem i fachowem.

Wobec zamierzonego przez państwowy instytut pedagogiczny utworzenia studjum gimnastycznego, zjazd odwołuje się do młodzieży, aby poświęcała się temu rodzajowi studjów i pracy nad wychowaniem publicznem. Wszelkie instytucje wychowawcze i sportowe, kierownictwo ćwiczeniami powierzać tylko osobom wykwalifikowanym. (Wniosek przyjęto).

Wniosek d-ra Drabczyka:

1. Do szkół elementarnych i 3-ch niższych klas szkoły średniej wprowadzić naukę zręczności—slojd — i pracę ręczną, jako przedmiot główny po 2 godz. dziennie.

2. Usunąć ze szkoły średniej naukę języków obcych z pierwszych 4-ch klas.

3. Znieść bezwzględnie 6-te godziny w szkołach.

4. Gimnastyka szkolna ma być przedmiotem obowiązującym.

Specjalną uwagę zwrócił zjazd na bardzo nieodpowiednie rozstrzygnięcie zabudowań na nowem olbrzymiem boisku w parku Skaryszewskim. W tej sprawie, na wniosek inż. Deklera, uchwalono:

Zjazd P. S. S. i G. uchwala prosić zarząd miasta Warszawy o porozumienie się we wszelkich sprawach, dotyczących racjonalnego wychowania fizycznego i urządzeń praktycznych, do tego celu zmierzających w Warszawie z komitetem wykonawczym uchwał zjazdu, względnie z wybranym zarządem tymczasowym w Związku polskich zrzeszeń sportowych i gimnastycznych, a w **szczególności zjazd poczytuje za niezbędne aby zarząd miasta zasięgnął opinji przedstawicieli świata sportowego w sprawie projektowanych w Warszawie urządzeń terenów skaryszewskich.**

Sprawie tej pomieszczamy osobną notatkę.

Uchwalono potem wiele innych specjalnych wniosków (m. innemi p. Francikowskiej, nawołujący do popierania stanu ćwiczeń cielesnych w szkołach miejskich). Wszystkich przytoczyć niepodobna.

Zebranie zakończyło się po godz. 7-ej w.

W pałacu lodowym.

Z ogromnej sali „Palais de glace" uprzątnięto ze środka część krzeseł, ustawiając je rzędami równolegle do ścian. Na utworzony wewnątrz parteru obszerny prostokąt wchodzi o godz. 8.20 dwunastu szermierzy. Prowadzi ich prof. Szczepkowski.

Rozpoczynają się wspólne (w 6 par) assaux z początku trochę nierówno, potem sprawniej.

Następnie rozpoczynają się poszczególne spotkania. Oto walczą dwa florety, a następnie szable. Publiczność zainteresowana bardzo, robiąc głośne uwagi, wydając okrzyki, tymczasem zapaśnicy przyskakują ku sobie i to jeden, to znów drugi „przycina".

Nasuwają się porównania z pojedynkami z trylogji — nie słusznie: tam szło o śmierć lub przynajmniej o ciężkie rany — tu idzie o pokazanie maximum sprawności i wyszkolenia.

Po szablach walczą dwaj zapaśnicy na szpady, karabiny (bagnety) i wreszcie bagnet-szabla z dobrym wynikiem dla tej ostatniej.

Schodzących z „areny" szermierzy żegnają rzęsiste oklaski.

Z kolei wprowadza swoich zuchów prof. Olszewski — to „szwedzi". Jakoż 60 ich rozpoczyna wolne ćwiczenia szwedzkie. „Chłopy" wszystko na schwał. Przybrani w granatowe długie spodenki i sokolskie koszulki, to pochylają się, to prężą na komendę swego naczelnika, tworząc przytem, zwłaszcza w kręgu szachownicy b. malownicze grupy.

Jakoż o tę malowniczość zdaje się w popisach gimnastycznych głównie chodzi. Nie tyle dba się o „co" i „jak wiele", ile o „jak".

Uwypukla się to zwłaszcza w następujących niebawem ćwiczeniach na przyrządach, zwłaszcza „koniu": zawodnicy starają się przedewszystkiem skakać z gracją.

Kontrast między sportem a gimnastyką uwidacznia się coraz wyraźniej — lekki atleta skakałby na złamanie karku, byle wyżej lub dalej, — gimnastyk dba tylko o to, by skoczyć z gracją i ze specjalnie przepisanym „dygiem". Inny skok się nie liczy.

Popisy z przyrządami, a z niemi wieczór w „Palais de glace" kończą się po 10-ej.

Część uczestników i zarząd udała się następnie do w pobliżu leżącej siedziby warsz. Tow. wioślarskiego, gdzie przy skromnej wieczerzy, przy dźwiękach orkiestry i chóru „Dudy" spędzono kilka godzin na miłej pogawędce i omawianiu ciekawszych momentów dnia ubiegłego.

Teatr i widowiska.

Z Opery.

Dziś „Carmen" w wykonaniu pp. Tisserantówny, Żelskiej, Gruszczyńskiego i Narożnego. Jutro „Faust" z „Nocą Walpurgji" z pp. Polińską-Lewicką, Żelską, Mroczkowską, Doboszem, Ostrowskim i Rechtlebenem.

W poniedziałek ukaże się po raz 2-gi po wznowieniu wspaniała opera wagnerowska „Tannhäuser" z dyr. Korolewicz-Waydową i Dygasem.

Teatr Rozmaitości.

Dziś po raz pierwszy komedja w 4-ch aktach J. Blizińskiego „Pan Damazy", z której generalna próba pod reżyserskim kierunkiem p. J. Janusza odbyła się wczoraj w godzinach południowych. Obsadę tworzą pp. Frenkiel, Lüdowa, Gromnicka, Rapacki, Micińska, T. Trapszo, Śliwicki, Różycki i Roland.

Teatr Nowości.

Operetka „Targ na dziewczęta" grana będzie dziś i jutro w teatrze Nowości z p. Messalówną, której występy cieszą się wielkiem powodzeniem.

Teatr Polski.

Dziś i jutro „Książę niezłomny" z pp. Leszczyńskim i Osterwą w rolach głównych.

Premjera „Cyrulika Sewilskiego", komedji Piotra Carona de Beaumarchais odbędzie się w środę, dnia 25 b. m.

Kasa zamawiań rozpoczyna sprzedaż biletów w niedzielę o godz. 10-ej rano.

Teatr Letni

daje dziś po raz 10 komedjo-farsę „Kawiarenka", w której gościnnie występuje A. Fertner.

W niedzielę, o godz. 3 m. 30 popoł. odbędzie się poranek po cenach zniżonych — „Głośna sprawa", melodramat w 6 obrazach.

Teatr Mały.

Dziś po raz ostatni komedja Coolus'a „A. B. C. w miłości", która ustępuje miejsca komedji Engla „Zachwycająca kobieta".

Premjera jutro.

Obsadę tworzą pp. Mrozińska, Herburtówna, Bryliński, Bielicz, Chmielewski, Kochanowski, Ratowski i Neubelt.

Jutro o godz. 4-ej pp. „A. B. C. w miłości". Ceny zniżone.

Teatr Praski.

Dziś po raz pierwszy satyra na stosunki szkolne zagranicy „Kierownik szkoły" Ernsta z p. Zejdowskim w roli tytułowej.

Resztę obsady stanowią pp. Ordężanka, Kawińska, Szczepańska, Kęcki, Stróżewski, Zaremba, Nawrocki, Borkowski, Daszewski i inni.

Teatr Powszechny (Chłodna 29).

wznawia dzisiaj obraz dramatyczny B. Gorczyńskiego „W noc lipcową". Reżyseruje J. Leśniewski, a jako wykonawcy ukażą się pp. Różańska, Gniewoszówna, Bronowska, Biernacka, Wacławski, Krotulski, Dębicz i Puchalski.

Teatr Współczesny (Mokotowska 73).

Jutro zrzeszenie „Niezależnych" daje o godz. 8-ej w. „Wieczór bezustannego śmiechu", na który złożą się komedjo-opera „Czuła struna", wesoła farsa „Podejrzana osoba" oraz koncert-kabaret.

Dla dzieci i młodzieży odbędzie się specjalne przedstawienie o godz. 5-ej pp., krotochwile: „Głodny poeta" i „Wesoły Ździebko", oraz koncert. Wszystkie bilety po 1 marce.

Teatr „Miraż".

daje dziś sketch „Idealny przyjaciel" w wykonaniu pp. Leny Orwidowej i E. Gasińskiego, oraz program składany z popisów pp. Madziarówny, Maud Galston, St. Clair, Braumanówny, Szymańskiej, Ursteina, Hanusza, Rydzewskiego, Bratkiewicza, Mossakowskiego i Blancarda.

Z Filharmonji.

Członkowie i członkinie chóru filharmonicznego proszeni są o przybycie w poniedziałek o godz. 8 i pół w. do gmachu Filharmonji na próbę pod kierunkiem dyr. Birnbauma.

Cykl 12-tu wielkich abonamentowych koncertów symfonicznych (w dwóch serjach), odbędzie się z udziałem następujących solistów: Józefa Śliwińskiego, Arnolda Földesy, Wilhelma Backhausa, Hermana Jadłowkera, Ryszarda Straussa, Artura Schnabla, Egona Petri, Karola Flescha, Willy Burmestra, Maurycego Rosenthala, Cläre Dux, Feliksa Weingartnera i Lucille Marcel-Weingartnerowej.

Na cykl tych koncertów kasa Filharmonji przyjmuje już zamówienia.

Kino „Filharmonja".

Kino „Filharmonja" demonstruje dramat w 5 cz. p. t. „Pod maską" z ulubienicą publiczności Henny Porten w roli głównej. Obraz ilustruje muzycznie orkiestra Filharmonji.

Z „Orpheonu".

Zapisy do chóru dziecięcego stowarzyszenia muzycznego i śpiewaczego „Orpheon" (Mokotowska 73), zostającego pod doświadczonym kierunkiem prof. Jana Łysakowskiego, trwają w dalszym ciągu w dnie prób — w poniedziałki i czwartki o godz. 4 i pół popoł. Przyjmowane są dzieci w wieku od 5 do 10 lat; pożądane są dzieci, obdarzone ładnemi głosami i muzykalnością.

Dawniej zapisane dzieci są też proszone o jaknajliczniejsze przybycie.

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dziś „Carmen" Bizeta, jutro „Faust" i „Noc Walpurgji" (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro komedja Blizińskiego „Pan Damazy" (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i jutro „Kawiarenka" Tristana Bernarda, jutro o godz. 3.30 pp. „Głośna sprawa" (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Targ na dziewczęta" (g. 7.30).

Teatr Polski. Dziś i jutro „Książę niezłomny" (g. 7.30).

Teatr Mały. Dziś „A. B. C. w miłości", jutro komedja Engla „Zachwycająca kobieta" (g. 7.30).

Teatr na Pradze. Dziś i jutro satyra Ernsta „Kierownik szkoły" (g. 7.30).

Z Łodzi.

Dziatwa z Rosji.

(o) Onegdaj łódzka okręgowa rada opiekuńcza otrzymała z Warszawy telefonat R. G. O. o wysłaniu partji dziatwy, przybyłej z Rosji. W tym celu wczoraj członkowie miejscowej rady opiekuńczej oczekiwali dziatwy tej na wskazanym w telefonacie pociągu, jednakże z zapowiedzianych 20 dzieci, przybyło tylko dziewięcioro, reszta zaś musiała pozostać w Warszawie wskutek wycieńczenia i choroby.

Przybyłą dziatwę przewieziono koleją rudzką do schroniska św. Jadwigi w Rudzie, gdzie pozostanie na czasowej opiece do chwili dalszego rozmieszczenia w stałych punktach opieki.

Z Liskowa.

(Korespondencja własna).

Szkolnictwo. — Instytucje społeczne. — Wyjątkowa wieś.

Nie od dziś wiemy, iż cała parafja Lisków, pod względem rozwoju organiazcyj społecznych i oświaty, dzięki niestrudzonej pracy ks. Wacława Blizińskiego, stanowi wyjątek w całym kraju, dowodząc niezbicie, iż przy pewnym zasobie dobrej woli można osiągnąć wyniki wprost nadspodziewane.

To też z początkiem roku szkolnego parafja liskowska przypomina istne mrowisko. Życie oświatowe w pełnym biegu. Prócz szkół i ochron, otwartych w każdej wsi tej parafji, w samym Liskowie czynne są Kursy rolnicze i mleczarskie, liczące po kilkudziesięciu uczniów i uczennic.

Nie dość na tem. Od 1916 r. czynne tu jest pierwsze gimnazjum na wsi. Dotychczas otwarto pierwsze cztery klasy. Opłata za wpis do I-ej klasy wynosi 100 mk., do II-ej — 110 mk., do III-ej — 120 mk. i do IV-ej — 130 mk. półrocznie.

Niestrudzony kapłan-organizator pomyślał też o opiece dla zamiejscowych wychowańców wspomnianego gimnazjum. Otworzono bursę, gdzie opłata za całkowite utrzymanie i opiekę wynosi 100 mk. miesięcznie.

Egzamina do wszystkich klas trwają jeszcze do końca b. m. Program gimnazjum zwykły. Nauka języka niemieckiego od 2-ej klasy, łaciny — od 3-ej, francuskiego — od 4-ej. Do gimnazjum liskowskiego przyjmowani są tylko katolicy, gdyż powstało ono głównie dla synów kmieci polskich, rozumiejących dobrodziejstwo oświaty. Nadmienić należy, iż komunikacja z Liskowem jest b. wygodna, gdyż dojeżdża się koleją do st. Opatówek, skąd karetką pocztową do odległego o dwie mile Liskowa, kursującą codziennie, za wyjątkiem środy i soboty.

Gimnazjum liskowskie mieści się obecnie w budynku tymczasowym, gdyż niebawem zostanie przeniesione do gmachu własnego, wznoszonego kosztem 200.000 mk. Budowa gmachu, który po kościele. będzie pierwszą ozdobą wsi, jedynej w Królestwie, posiadającej szkołę średnią.

Projektowane jest wydawanie jednodniówki, z której dochód zostanie przeznaczony na budowę gmachu gimnazjalnego.

Mało też wsi może pochwalić się tak piękną szosą, wysadzaną drzewami owocowemi, pomnikiem Kościuszki, Domem ludowym i oświetleniem elektrycznem, — jak Lisków, który wyprzedził pod tym względem pozostałe parafje wprost niesłychanie.

Któraż bo wieś nasza, a nawet i miasta, za wyjątkiem Warszawy, posiadają kanalizację, jak Lisków, przeprowadzoną kosztem 10.000 mk.

Od 1 b. m. otwarto tu ambulatorjum, którego kierownikiem jest dr. Wł. Fisz. Szkoły korzystają z pomocy lekarskiej bezpłatnie.

Mimo wszystko liskowianie nie ustają w pracy, dążąc do coraz to nowych zdobyczy kulturalnych.

Ostatnio projektowane jest wzniesienie cegielni spółkowej (grunt już nabyto), która poza cegłą będzie wyrabiała dachówkę i dreny.

Powstawanie coraz to nowych placówek nie przeszkadza rozwojowi uprzednio powołanych do życia, wszystkie one, mimo wojny, rozwijają się wspaniale, za wyjątkiem przedsiębiorstwa tkackiego i zabawkarskiego, a to ze względu na brak surowego materjału.

Spójrzmyż teraz na inne wsie Królestwa. Jakże smutnie przedstawia się ich dorobek kulturalny, dzięki niedbalstwu i ciemnocie.

Więcej takich kapłanów, jak ks. Bliziński, więcej takich parafij, jak liskowska, a śmiało będziemy mogli patrzeć w jutro. Byle tylko ci, co nie chcą, byle oni chcieli chcieć! **X.**

Z pobytu Mons. Ratti w Lublinie.

Wielka uroczystość w świątyni po-dominikańskiej.

W dniu 16-ym września r. b. J. E. Monsignor Achilles Ratti postanowił złożyć hołd Drzewu Krzyża św. w kościele OO. Dominikanów.

W tym celu przybył o godz. 8-ej rano w towarzystwie administratora, ks. Z. Kwieka, i swego przybocznego sekretarza do kościoła. U wrót kościelnych powitał delegata Ojca św. rektor kościoła ks. Stanisław Kamiński przemową w języku łacińskim.

Ks. rektor przemówił w te słowa:

„Najwyższą radością przepojone są serca nasze z powodu przysłania nam tu Waszej Ekscelencji przez Jego Świątobliwość Ojca św., Benedykta XV, w charakterze wizytatora apostolskiego. Pozdrawiam najserdeczniej W. Ekscelencję i w osobie Twej składamy wszyscy tu obecni najwyższy hołd Namiestnikowi Chrystusa na ziemi, naszemu Ojcu św., którego imieniem nawiedzasz nasz kraj. Mając przed sobą Ciebie, wizytatora apostolskiego, wyrażamy najczulsze swe uczucia miłości i przywiązania do Ojca św., składamy z serc naszych najserdeczniejsze podziękowanie za okazane nam dowody Jego miłości. Najbardziej wdzięczni jesteśmy Ojcu św. za Jego usiłowania pokojowe i za dawane nam zapewnienia. Na polityce w duchu Chrystusa prowadzonej i my się całkowicie opierać pragniemy.

Dzięki najżywsze składamy Waszej Ekscelencji za łaskawe nawiedzenie tej prastarej świątyni, wzniesionej w wieku XIV przez króla polskiego, Kazimierza Wielkiego, dla Ojców zakonu św. Dominika, którzy przez sześć wieków byli stróżami tego miejsca świętego. W. E. przybywa do tej świątyni dla złożenia hołdu Drzewu Krzyża św. Tę drogocenną relikwię przekazały nam ręce najznakomitszych osób. Przez św. Helenę ofiarowana Konstantynowi Wielkiemu, pozostawała w skarbcu cesarskim w Konstantynopolu przez 600 lat. Później za Włodzimierza Wielkiego przewieziona w X wieku do Kijowa na Ruś, w XV-ym wieku przez pośrednictwo biskupa kijowskiego, Andrzeja i księcia ruskiego, Grzegorza, dostała się do Lublina. Jest to skarb nieprzebrany Kościoła i miasta Lublina, wzbogacony hojnemi łaskami Stolicy Apostolskiej. Składając cześć tej drogocennej relikwji, nawiedź i nas, Najdostojniejszy Pośle Ojca św., zwróć w górę serca nasze, utwierdź w duszach naszych wiarę katolicką, przynieś nam gałązkę oliwną pokoju, a my zaś z nawiedzenia Twego zawołać winniśmy: „Błogosławiony Bóg Ojciec Pana Naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłościwy i Bóg pocieszenia naszego, który pociesza nas w utrapieniu naszem przybyciem Twojem".

J. E. ks. Mons. Ratti odpowiedział, że uczucia miłości i objawy hołdu, jakie mu składa naród nawiedzający ten kościół, złoży Ojcu św., i w Jego imieniu udzieli błogosławieństwa apostolskiego.

Poczem przy dźwiękach pieśni kościelnej, duchowieństwo w otoczeniu bractw kościelnych, cechów i dziatwy domu zarobkowego, uroczyście wprowadziło J. E. Mons. Ratti do kościoła.

Tu wizytator apostolski celebrował Mszę św. wobec wystawionego Drzewa Krzyża św. W czasie nabożeństwa lud śpiewał pieśń: „Krzyżu święty nadewszystko!"

Po Mszy św. ks. wizytator apostolski udzielił ludowi błogosławieństwa Ojca św., z odpustem zupełnym. Na zakończenie ks. wizytator ucałował Drzewo Krzyża św., poczem lud zgromadzony odprowadził go procesjonalnie do pojazdu.

Po drodze tłum rzucał się do kolan przedstawiciela Ojca św. i całował jego ręce ze łzami rozrzewnienia w oczach.

Rocznica wymarszu hufca śląskiego.

W dniu 21 września 1914 r. odjechał z Cieszyna hufiec ochotników śląskich, aby połączyć się z legjonami. Oddział liczył 500 doskonale wyćwiczonych i kompletnie wyekwipowanych ludzi. W Mszanie wcielono go do 1 baonu w 3 pułku brygady karpackiej. Ślązacy wraz z podhalanami nadali temu sławnemu szturmowemu bataljonowi własne piętno. W licznych bitwach karpackich, bukowińskich, besarabskich i wołyńskich hufiec został starty doszczętnie. Przestał on istnieć 5 listopada 1915 r. w bitwie o Polską Górę na Wołyniu, gdzie padł komendant oddziału, Jan Łysek, znany poeta śląski, wraz z kilkudziesięciu towarzyszami broni.

„Śląsk Piastowy", jak wyraził się Łysek w jednem ze swoich pism pośmiertnych — przez wysłanie własnego oddziału do legjonów, wycisnął pieczęć krwi na wszystkich poprzednich aktach pracy narodowej od dnia odrodzenia.

Dział ekonomiczny.

Refleksje zjazdu kupców polskich.

III.

Nutą, dominującą zjazdu, była nienawiść dla doskonałości rywalizacyjnej wewnętrznych nie „istinno" polskich sił handlowych i to w chwili, gdy trzeba łączyć wszystkie siły moralne i materjalne do polskości się przyznające, gdy skupić należy wewnętrzną gospodarczą odporność. Niedyplomatyczna ta nuta słabszego znacznie odłamu handlu polskiego może być bodźcem do zbyt jaskrawych związków separatystycznych już nawet wyłonionych, które odsunięte i oplute przez jedną stronę, szukać będą pomocy zewnętrznej. Szowinizm zaślepił zjazd tak dalece, iż zapomniał o tem, jak ważną jest **jedna** platforma dla handlu i przemysłu polskiego, o ile tylko polskim jest w swoich podstawach etycznych i narodowych, bez specjalnych emblematów pochodzenia i wyznania. Zjazd zapomniał, iż, pomimo wysokich haseł, w handlu i finansach niema sentymentów i, że ten sam kupiec, który najgłośniej krzyczał, kupi towar tam, gdzie mu go najtaniej i najdogodniej zaofiarują. Słusznie powiedział dr. Ilski, iż kupiec polski jest wygodny, nie lubi myśleć, starać się, łączyć i szukać, a chce, by to wszystko inni za niego robili i, że owe lenistwo należy nareszcie przezwyciężyć. Zwycięstwo jednak, panie Ilski, jest trudne, jeżeli wszędzie są pokusy zarobkowe, a **wewnętrzne** podstawy obecne handlu hurtowego i przemysłu mają być jako obce uważane. Gdzie tu zdrowa logika kupiecka? Gdzie patrjotyzm rozumny?

Prawdą jest, że kupiec polski nie wszystko ma na sprzedaż, bo „wiary ojców", ducha polskiego i cnoty obywatelskiej nie sprzeda, Zgadzamy się na ten aforyzm i wierzymy, że p. Bogusław Herse prezes stow. kupców Polski nie sprzeda wiary „swoich ojców" ani „ducha polskiego" i każdy inny Polak o niepolskiem nazwisku może to samo powiedzieć... Ducha obywatelskiego wzbudza się **łącznością**, a nie separatyzmem, duch objąć musi **całość** obywateli polskich, a nie jego część uprzywilejowaną. Mocne, patrjotyczne słowa wzbudzają tylko ducha tak, jak zjazdy same, ale go długo nie utrzymują. Ogień entuzjazmu gasi prędko życie codzienne, odosobnione, pełne walk i zgryzot z warstwami, które dobrowolnie sobie przeciwstawiamy. Robi to wrażenie woźnicy, który z wozu obładowanego ciężarem wyprzęga silniejszego konia, by słabszego nieoszczędzić i.... dobić.

Taka była polityka zjazdu. Nie głosujemy bynajmniej za podporządkowaniem się handlu polskiego pod formy nieetyczne i bezwzględnie nic wspólnego z polskością nie mające. Uważamy jednak, by to, co garnie się zdawna do polskości, było dla ojczyzny utrzymane i by wóz polski był wspólnemi siłami polskiemi z kurzawy wyciągnięty. Jaka jest organizacja, którąby strony ujemne mogła wyrównać i czy naprawdę wszystko jest wspaniale, etyczne i pełne obywatelskości po stronie „istinno" polskiej? Niech odpowiedzą na to bliżej wtajemniczeni. Czy kierunek „istinno" ruskich lub wszechniemiecki jest dla nas miły?

Demokratyzm bierze górę i ideą tą był nacechowany referat mec. Stefana Choromańskiego: „Podatki a sytuacja kupiectwa". Referent jest jedynym prawie u nas głębokim znawcą skarbowości, wskazującym wyraźnie na jedyny sprawiedliwy podatek postępowo-dochodowy, jako na ideał przyszłości w Polsce i w całym świecie cywilizowanym (o czem i my w swoim czasie pisaliśmy). Pan Choromański potępia wszelkie formy monopoli koncesyjnych, komunalnych i państwowych, niezłączonych z koniecznościami wojennemi i głosi zasadę wolności handlu i przedsiębiorczości osobistej. Słusznie p. Ch. powiada, iż nie rozumie tych przedsiębiorstw gminnych i miejskich, które tworzą monopole handlowe dla pokrycia budżetów i słusznie powstaje przeciw wyłączności różnych organizacyj rzekomo społecznych w handlu chociażby aprowizacyjnym i rolniczym, a nawet przeciw błędnej idei wice-ministra skarbu, wprowadzenia w Polsce „monopolu wódczanego" dla dobra posiadaczy gorzelni i przeciw... demoralizacji ludu. Demokratyzacja właściwa jest pracą u podstaw, jest dokładnem rozważeniem prądów i dążeń ludności, a wszelkie prawa, a w tem i podatkowe, są odbiciem, odczuciem tych potrzeb.

Tyle pan Choromański, którego głęboka myśl zbyt mało na zjeździe ocenioną została, ba, spotkała się nawet z opozycją dyr. Karpińskiego, wierzącego w konieczność monopoli, których on sam nie umiał urzeczywistnić nawet w kierunku utrzymania zcentralizowanej współdzielczości kredytowej.

Jeżeli tacy znawcy skarbowości jak mec. Choromański nie mają głosu decydującego w budowie skarbowości polskiej, to za to w ministerjum skarbu polskiego mają głos i działają osobistości niefachowe ..zy pomocy małych urzędników galicyjskich, wysuniętych na fotele radcowskie z 12,00[illegible] mk. pensji, gdy u siebie mieli 2 — 3,000 koron. Pan wice-minister skarbu przyznał się, iż nie zna się na skarbowości i liczy na „umiejętną" i „fachową" pomoc owych urzędników galicyjskich, zupełnie nieznających naszych warunków i stosunków i nieorjentujących się w ważnych zadaniach życia finansowego Polski.

Gdy obcy ludzie patrzą na ten bezwład, brak energji i celowości, to bardzo ujemne otrzymują pojęcie o naszej zdolności samorządnej i samodzielności.

Wszędzie tylko aspiracje i słowa bez czynów i wytrwałości, bez planu i konsekwencyj, które odbijają się jaskrawo w takich organizacjach jak „Koło przemysłowców", „Stow. kupców polskich" lub ministerjum skarbu.

O innych referatach zjazdu mówić nie mamy zamiaru. Znów znane referaty p. Kaz. Olszowskiego, powtarzające się bez końca i bez konkretnych rezultatów, już wielokrotnie napisane, traktaty o „Stratach wojennych kupiectwa" lub o „odzyskaniu należności przedwojennych na drodze organizacyjnej" i to wtedy, kiedy cała ta sprawa jest pomimo dwuletniej działalności p. Ol. i wielkich kosztów jeszcze w powijakach, bez jakiejkolwiek łączności ze stroną, która ma płacić, bez możności porozumienia, bez wiadomości konkretnej, czy wogóle partycypować będziemy w długach wojennych i jakich i dlaczego wobec traktatu brzeskiego długi państwowe rosyjskie, jak chce p. Ol., również na nas spaść mają.

Reszta odczytów była zbiorem wypracowań, poruszających rzeczy i sprawy znane i omówione. Takiemi były wykłady p. Henryka Strassburgera „o likwidacji zobowiązań kupieckich przedwojennych na drodze organizacyjnej". Pana Jerzego Lotha „o Izbach handlowych i potrzebach kupiectwa" i p. Doleżala „o brakach towarów i zadaniach organizacyjnych kupiectwa". I w innych niewymienionych tu referatach i dyskusjach ujawniały się stare, dawno przetrawiane i nigdy w czyn nie wprowadzone potrzeby kupiectwa polskiego. Projekty, dobre chęci, wielki chwilowy animusz, znikający po mowach i kolacji.

Mają być stałe zjazdy kupców. Miałoby to cel, o ile obecna organizacja stanie na wysokości swego zadania i będzie mogła przedstawić jakieś wyniki przyszłym zjazdom. O czem wątpimy, bo nienawiść i separacja nie buduje, lecz rozkłada.

Edw. Dutlinger.

(e) **Produkcja soli potasowych w Stanach Zjednoczonych** wzrosła w czasie wojny znacznie i w roku 1917 wynosiła 126,577 ton. t. zn. trzy razy więcej, niż w r. 1916.

(e) **„Bank związku spółek zarobkowych"** (Poznań) założył oddział w Lublinie.

(e) **Na giełdzie wiedeńskiej** panuje zniżka notowań kursów walorów.

(e) **Czwarta francuska pożyczka wojenna.** Minister finansów Klotz, złożył w kancelarji Izby deputowanych projekt pożyczki wojennej o nieokreślonej wysokości. Pożyczka będzie czteroprocentowa i wolna od podatku.

Ostatnia francuska pożyczka wojenna emitowana była w początku 1917 roku i wniosła 14,900,000,000 franków.

GIEŁDY.

Berlin, 19 września Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	Parytet	płacono	żądano
Nowy-York	4.19	—	—
Holandja	168.74	309.—	309.50
Danja	112.50	188.—	188.50
Szwecja	112.50	212.25	212.75
Norwegja	112.50	188.25	188 75
Szwajcarja	81.—	146.75	147.—
Austro-Węgry	—	57.70	57 80
Bułgarja	81.—	79.—	79 50
Konstantynopol	18.44	20.30	20,40
Madryt	81.—	133.—	134.—

Wiedeń, 12 września

	Parytet	12 9	11/9
Czeki na Berlin	117.56	173.—	173.—
" " Amsterdam	198.37	335.50	33[illegible].50
" " Zurych	95.23	254.50	255.50
" " Belgję	95.23	—.—	—.—
" " Nowy-York	4.93	—.—	—.—
" " Petersburg	254.—	—.—	—.—
" " Sztokholm	132.28	368.00	369.00
" " Kopenhagen	132.20	325.[illegible]	326,75

Amsterdam, 16 września

	Parytet	16/9	15/9
Czeki na Berlin	59.26	31.95	32.—
" " Londyn	12.10	9.86	9.94
" " Paryż	48.—	31.8[illegible]	38 [illegible]
" " Wiedeń	50.41	17.55	17.75
" " Kopenhagę	66.67	62.90	62.90
" " Sztokholm	66.67	69.80	69.50
" " Nowy-York	248.72	206.15	208.50
" " Szwajcarję	48.—	47.35	46.70

Londyn, 4 września

	4·9	3 9
2½ konsole angielskie	58.87	59.—
5 renta rosyjska z 1906 r.	57.50	58.—
4½ renta rosyjska z 1909 r.	—.—	47.50
United States Steel Corporation	115.—	115.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	170.75	—.—
Dyskonto prywatne	3 17/32	3 17/32
Srebro	49 50	49.50
Weksle na Amsterdam	9.91	9.76
Czeki " "	—.—	—.—
Weksle na Paryż	26.52	26.5250
Czeki " "	26.05	26 09
Czeki na Petersburg	—.—	—.—
4½% pożyczka wojenna	88.6[illegible]	88.62
5% " "	1[illegible].60	103.56
4% " "	95.00	96 25

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński.

Druk i nakład: Wydawnictwa polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

Loterja Tow. Kulturalno-Oświatowych.

Piąta klasa czternasty dzień ciągnienia z dnia 20 września:

Mk. 2,000 wraz z premją 100,000 Nr. 23478.
Mk. 2,000 Nr. 804.
Mk. 1,000 Nr. Nr.: 2627 6846 11563 12478 13575 27056.
Mk. 800 Nr. Nr.: 925 3928 4758 14881 17927 25402 26649.
5 premij po mk. 1,150 Nr. Nr.: 3628 10270 25017 25675 27670.
Mk. 400 Nr. Nr.: 1806 2166 4156 9267 12277 13908 15267 15659 17565.
Mk. 200 Nr. Nr.: 866 1025 2458 3851 3954 4392 5123 7111 9820 18831 19353 20826 23845 25017 25675 27679.

Po mk. 50 wygrały następujące Nr. Nr.:

70 106 43 202 4 40 78 417 20 545 89 601 6 8 756 875.
1009 70 217 53 349 66 77 406 32 56 99 558 86 87 604 744 920 95.
2062 129 37 205 38 343 470 605 36 701 7 59 75 815 17 24 51 99 918.
3058 205 26 516 49 687 77 94 750 55 826 74 95 920 82 98.
4100 48 98 234 86 364 96 408 88 557 60 603 6 19 45 86 748 57 64 77 807 67 71 905.
5043 149 225 56 371 414 62 525 59 677 820 22 23 985.
6006 67 70 99 242 474 525 75 602 6 724 808 15 56 934 47 77 80.
7118 275 378 554 728 42 73 83 846 55 95.
8108 12 90 207 15 65 369 411 515 29 55 82 639 60 798 989.
9014 33 41 147 51 95 252 363 80 81 85 507 79 97 752 871 78 922 24 26 79.
10091 185 286 336 425 559 96 694 743 99 883 927.
11095 112 10 214 22 44 395 442 74 562 72 77 79 646 55 86 702 29 33 35 78 928.
12052 59 88 217 41 54 95 380 407 513 57 78 670 89 817 928 34.
13179 332 46 430 557 81 654 89 709 53 819 85 978.
14033 40 130 56 82 87 201 52 313 16 41 90 412 72 577 616 49 93 728 66 84 841 58 940 42 66.
15039 109 42 208 9 303 80 402 40 537 41 776 846 956 85.
16027 40 65 88 317 30 80 92 479 619 47 76 78 90 763 821 50.
17060 77 97 168 82 214 41 313 26 38 62 412 97 541 43 633 765 803 19 97 901 10.
18045 211 319 65 404 58 63 99 610 52 82 91 878 914 50 78 79.
19024 38 43 112 53 74 99 225 81 349 63 423 36 639 706 850 68 933 79.
20006 169 79 200 30 33 47 74 674 722 38 79 869 975.
21072 75 106 18 20 229 86 367 418 56 74 205 55 626 55 62 71 22 37 870.
22144 45 55 63 201 302 400 95 532 752 49 60 897 995.
23020 82 219 312 82 412 51 559 78 92 604 716 71 926 95.
24157 258 333 68 452 591 613 35 70 76 97 73 87 859 68 83 937 61 62.
25033 112 28 49 217 19 26 36 73 504 80 83 620 30 43 748 75 903 97.
26007 99 190 250 301 15 55 89 400 14 17 25 30 55 56 560 652 67 709 63 893 95 920 40 86.
270093 105 222 71 86 340 57 62 405 31 74 92 511 26 38 636 722 41 71 866 930 55 77 79.

Loterja Tow. Dobroczynności.

Mk. 5000 Nr. 28618.
Mk. 2000 Nr. 866.
Mk. 1500 Nr. 12978.
Mk. 700 Nr. 15624.
Mk. 300 Nr. 22574.
Mk. 150 Nr. Nr.: 560 3478 4563 4825 12827 16190.
Mk. 60 Nr. Nr.: 1791 3022 3306 8417 9186 9290 12305 14748 17907 18987 19712 20950 21520 26185 26199 26370 27589 29175.

Po mk. 50 wygrały następujące Nr. Nr:

26 33 42 46 64 67 117 56 62 90 246 304 33 490 518 48 74 81 632 787 88 825 49 63 946 75 78.
1063 129 83 218 400 28 35 61 72 516 74 659 701 12 50 53 335 74 97 942 54 64 88 94.
2038 88 185 93 212 89 94 493 596 631 93 737 60 93 826 930 31 74.
3062 98 102 20 30 230 378 442 81 578 95 650 63 753 63 71 82[illegible] 30 75 81 89.
4092 116 42 59 244 68 331 70 448 546 675 710 20 812 35 48 54 987.
5005 30 33 128 46 57 66 383 408 36 64 608 14 41 792 99 835 40 978.
6047 54 118 223 55 65 370 99 551 77 90 612 20 43 47 66 725 837 47 75 88 914 22 93.
7020 134 96 266 301 60 423 613 68 77 708 14 31 59 60 91 801 4 55 981.
8037 82 89 92 166 200 42 98 344 97 404 87 634 59 93 742 47 947 77 78 92.
9019 74 138 39 69 81 207 58 79 85 99 337 51 404 36 78 521 66 638 87 725 84 833 62 69 92 903 49 85.
10028 32 40 105 216 58 338 420 50 534 90 723 802 900.
11001 18 40 137 72 77 312 54 78 482 525 79 630 49 94 97 773 983 90.
12056 62 112 64 491 98 521 62 624 86 710 30 815 56 86 921 42.
13033 43 56 82 255 77 88 302 461 67 531 58 782 58 333 40 61 72 965 95.
14080 126 364 413 92 509 82 94 632 58 76 726 49 58 885 979.
15026 38 255 349 52 567 68 609 11 86 92 729 861 76 80 945.
16115 32 55 59 202 15 322 28 38 40 47 412 82 511 66 84 625 68 96 716 83 84 895 942.
17024 102 40 222 310 15 47 470 77 524 628 706 32 57 98 878.
18017 152 64 208 67 75 344 78 595 658 82 740 845 52 99 960 99.
19048 57 65 103 24 47 57 78 265 67 89 92 330 37 48 50 74 86 488 546 56 616 95 700 33 55 60 842 65 924 68 70 79.
20100 35 392 401 28 42 65 502 75 650 66 75 80 724 71 72 865 96 914 54.
21049 52 111 20 48 52 62 91 208 34 53 56 71 92 327 49 74 423 55 627 94 742 63 71 79 862 991.
22010 99 110 73 200 12 30 38 43 87 92 307 23 48 83 418 48 550 614 22 24 67 71 81 706 69 82 97 840 62 80 959 78 85.
23024 32 125 49 62 89 95 247 62 66 392 429 33 53 91 581 779 80 821 96 62 83 86 956.
24049 70 75 101 26 44 63 71 86 208 13 23 48 58 77 359 99 480 517 55 62 611 708 829 57 74 91 961.
25159 220 67 406 70 81 508 23 58 616 89 720 34 98 845 51 66 903 72.
26099 116 67 215 98 304 78 465 69 81 96 535 79 661 72 709 34 75 818 50 51 84 909 22.
27010 28 111 36 63 70 97 242 46 312 776 90 95 816 23 908.
28019 48 55 120 26 248 306 27 82 403 13 24 81 95 518 69 98 99 638 44 725 97 835 41 53 63 74 969.
29016 48 169 237 65 92 371 92 438 535 65 76 77 90 98 613 66 75 78 721 67 95 844 920 23 60.

Nadesłane.

Dnia 14 b. m. w kaplicy Św. Wincentego à Paulo, ks. kanonik St. Wesołowski pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną **Zofją Malinowską** córką znanego przemysłowca i obywatela m. Warszawy z panem **Maksymiljanem Fingerchutem** inżynierem górniczym kierownikiem technicznym kopalni nafty w Rogach w Galicji.

Szczęść Boże młodej parze. 3429

Teatry i widowiska w Warszawie.

Dziś, w sobotę 21-go września

Teatr Wielki.

CARMEN.

Opera w 4-ch aktach. Libretto Meilhac'a Halevy'ego, podług noweli Prospera Merimé, w przekładzie polskim M. Kamińskiej, muzyka Jerzego Bizet'a.

Carmen	J. Tisserant
Micaela	Z. Zabiełło
Don Jose	A. Dobosz
Escamillo, torreador	E. Nareżny
Zuniga, oficer dragonów	P. Szepietowski
Morales, brygadjer	W. Bayerlein
Doncaire } kontrabandziści	J. Moriacchi
Remendado } kontrabandziści	M. Janowski
Frasquita	J. Ostoja
Mercedes	H. Jaroszówna

Rzecz dzieje się w Sewilli i okolicach.

Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 11 wiecz.

Teatr Letni.

KAWIARENKA

Krotochwila w 3-ch aktach Tristana Bernard'a.

Albert garson	A. Fertner
Filibert, właśc. kawiarni	C. Knapczyński
Iwona jego córka	M. Zarembianka
Bigredon, pokątny doradca	M. Trapszo
Beranżera	H. Bruczówna
Jadwiga	W. Bauman
Veauchenn	M. Kiernicki
Izabella	S. Rutkowska
Kasjerka	H. Pawłowska
Jenerał	K. Jarszowski
Plourier	W. Kuncewicz
Gastonet	W. Macherski
Jakobina	M. Kalinowska
Bouzin	St. Szebeko
Pezard	S. Ordęga
Jabort	K. Winiarski
Dziennikarz	F. Norski
Zarządzający restauracji	T. Orłowski
Pomywacz w kawiarni	W. Miolnska
Garson starszy	W. Izdebski
Notarjusz	F. Markowski
Ajent policji	W. Rybicki
Sekr. syndykatu garsonów	M. Turczyński
Listonosz	* * *
Amelja	E. Zwolińska
Dama	Z. Baranowska
Garson	E. Linke
Goście	R. Misiewicz
	W. Rybicki
	M. Biojerski
	Wasilewski
Policjant	K. Zieliński

Goście, węgierska orkiestra damska, garsoni, piccollo.

Początek o godz. 7 m. 30.

Teatr Mały w Filharmonji.

„A B C w miłości"

Lekka komedja w 3-ch akt. R. Coolus'a

Kacper de Phalines	St. Ratowski
Bertrand de Simières	St. Daczyński
Bigorne	T. Chmielewski
Prezes Brunin	J. Bielicz
Alfred	A. Oksza
Herbot	J. Kochanowicz
Służący	W. Baranowski
Lucyna de Simières	I. Kozłowska
Ewelina de Phalines	Leszczyńska (deb.)
Mimi Bertin	M. Mrozińska
Józia, służąca	A. Herburtówna

Początek o godz. 7.30. Koniec o godz. 10.30 wiecz.

Teatr na Pradze.

Dyrektor szkoły

Komedja w 3 akt. Erasta.

Początek o g. 7. 30.

Teatr Nowości.

Targ na dziewczęta

Opere'ka w 3-ch aktach. Przekład Adolfa Kitsmana. (Reżyserował Ludwik Śliwiński).

Tom Miggles	J. Redo
Harrison	R. Morozowicz
Flora, jego żona	W. Manowska
Lucy, ich córka	L. Messal
Bessy, jej pokojówka	O. Orleńska
Hrabia Rottenberg	W. Walter
Fred, jego syn	J. Sendecki
Szeryf	H. Dyliński
Murzyn	W. Kieffer
Kapitan okrętu	F. Makowiecki
Adwokat	S. Szlązak
Notarjusz	E. Jagielski
Matka	M. Święcka
Córka	E. Benkowicz
Farmer	L. Dobrowolski
Służący	W. Kieffer
Lokaj	C. Nowakowski

Farmerzy, farmerki, cowboye, goście, majtkowie, palacze okrętowi i służba.

Rzecz w Ameryce.

Akt 1-szy—w osadzie Beggardale pod San Francisco, akt 2-gi—na jachcie Harrisona, akt 3-ci—U adwokata w San Francisko.

Początek o g. 7 m. 30.

Teatr Polski.

Książę Niezłomny

Tragedja w 3-ch częściach (9 obrazach) Calderona de la Barca.

Przekład Juljusza Słowackiego.

Król Fezu	G. Buszyński
Fenixana, jego córka	W. Osterwina
Estrella } jej niewolnice	Marja Morska
Reza } jej niewolnice	Iza Bonarówna
Sellina } jej niewolnice	Jad. Daniłowicz
* * *	Wac. Orszówna
Zara, jej służebna,	S. Broniszówna
Mulej, wódz flot. mauryt.	J. Leszczyński
Selim, dozorca niewoln.	Marj. Maszyński
Tarudant, książę mauryt.	Jan. Nowacki
Alfons, król portugalski	W. Nowakowski
Don Fernand } infanci portugal.	Jul. Osterwa
Don Henryk } infanci portugal.	Alek. Węgierko
Don Żuan Coutinio	J. Staszewski
Brytasz, trefniś	A. Bogusiński
1-szy niewolnik	K. Czyński
2-gi niewolnik	J. Poremba

Niewolnicy, Maurowie, żołnierze portugalscy. Rzecz dzieje się na wybrzeżu mauretańskiem

Reżyser: Juljusz OSTERWA.

Teatr Rozmaitości.

Pan Damazy

Komedja w 4-ch aktach J. Blizińskiego

Pani Żegocina	A. Ludwa
Pani Tykalska, jej siostra	M. Mieinska
Seweryn } ich siostrzeńcy	A. Różycki
Antoni } ich siostrzeńcy	J. Śliwicki
Damazy Żegota	M. Frenkiel
Helena, jego córka	H. Gremnicka
Bajdalski, rejent	W. Rapacki
Genio, jego syn	T. Roland
Mańka	T. Trapszo
Jan, lokaj	W. Smieszko

Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 10 m. 5 wiecz.